Nr. 133. Wtorek, 12. Czerwca 1906. Rok 96.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5. po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 16 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w Agencyi dzienników **St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9.** — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 32 K, półrocznie 16 K, kwartalnie 8 K, miesięcznie 2 K 70 h. — W miejscu: rocznie 24 K, półrocznie 12 K, kwartalnie 6 K, miesięcznie 2 K. — Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 3 K 20 h miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K 80 h miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymają cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1. stycznia do końca czerwca lub od 1. lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 1 K 50 h, drudzy 60 h. **„Przewodnik“** prenumerowany osobno kosztuje 8 K.

ZAPROSZENIE DO PRZEDPŁATY.

Przedpłata na »Gazetę Lwowską« wynosi:

W miejscu:

półrocznie (od 1 lipca do 31 grudnia)	12 K
ćwierćrocznie (od 1 lipca do 30 września)	6 K
miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca)	2 K

Zamiejscowa:

półrocznie	16 K — h
ćwierćrocznie	8 K — h
miesięcznie	2 K 70 h

Prenumeratorowie roczni lub półroczni, (którzy prenumerują od 1 stycznia do końca grudnia lub do końca czerwca), otrzymają »Przewodnik naukowo literacki«, dodatek miesięczny do »Gazety Lwowskiej« bezpłatnie; ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, a to:

ćwierćroczni	1 K 50 h
miesięczni	— K 60 h

»Przewodnik« prenumerowany osobno, kosztuje:

rocznie	8 K
półrocznie	4 K
ćwierćrocznie	2 K

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Jego Ces. i Król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 4 czerwca b. r. nadać najmiłościwiej radcy Dworu i prezydentowi sądu obwodowego w Brzeżanach, Willibaldowi Prussnigowi, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, krzyż kawalerski orderu Leopolda z uwolnieniem od taksy.

P. Minister skarbu zamianował poborców podatkowych: Karola Ochmanna, Jana Listkiewicza i Mikołaja Zwaryczа, oraz kontrolorów głównych urzędów podatkowych, Bazylego Geciowa i Maksymiliana Heydę, poborcami głównymi urzędów podatkowych dla okręgu służbowego krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

P. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymywania ewidencyi katastru podatku gruntowego starszych geometrów ewidencyjnych II. klasy: Ludwika Musiała i Józefa Chrzanowskiego, starszymi geometrami ewidencyjnymi I. klasy w VIII klasie rangi.

P. Minister skarbu zamianował w etacie urzędników do utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego geometrów ewidencyjnych I. klasy: Józefa Oktawiana Chmielewskiego, Stefana Dobrzańskiego, Józefa Maszewskiego i Józefa Stępienia, starszymi geometrami ewidencyjnymi II. klasy w IX. klasie rangi.

P. Minister sprawiedliwości przeniósł adjunktów sądowych: Jana Szymeczka w Skawinie do Białej i Jana Andrzeja Parucha w Czarnym Dunajcu do Skawiny; dalej nadał posiadającemu tytuł i charakter sekretarza sądowego, kwieskowanemu adjunktowi sądowemu dr. Witoldowi Wittigowi posadę adjunkta sądowego w Podgórzu, a adjunktom okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego: Józefowi Młodzianowskiemu i dr. Hilaremu Hubaczkowi posady adjunktów sądowych, pierwszemu w Przeworsku, ostatniemu w Chrzanowie, w końcu zamianował adjunktami sądowymi, auskultantów: dr. Ernesta Truskolas-Truskolaskiego dla Białej, dr. Bronisława Krzyżanowskiego dla Tuchowa, dr. Tadeusza Dziurzyńskiego dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego, Eustachego Zygmunta Gaertnera dla Pilzna, dr. Zdzisława Lubomęskiego dla Gorlic, Jana Antoniego Zgórniaka dla okręgu krakowskiego wyższego sądu krajowego i dr. Stanisława Małetę dla Czarnego Dunajca.

P. Abraham Scheininger, rządowo upoważniony geometra z siedzibą rządową w Brzesku, złożył dnia 25 maja 1906 przepisaną przysięgę.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 11 czerwca.

Najwyższa Mowa Tronowa.

Wczoraj o godzinie 12 w południe przyjął Najj. Pan w Burgu wiedeńskim Delegacyę węgierską, a o godzinie 1 Delegacyę austryacką. Na przemówienia Prezydentów odpowiedział Najj. Pan następującą Mową Tronową:

„Zapewnienie uległości, które Pan do Mnie wystosowałeś, napełnia Mnie szczerem zadowoleniem i wyrażam Panu za to serdeczne podziękowanie.

Stosunek nasz do wszystkich mocarstw zagranicznych w przeciągu dłuższego czasu, jaki upłynął od ostatniej sesyi Delegacyi, zatrzymał swój charakter nawskroś przyjacielski. Głębokiem oburzeniem przejął Mnie nikczemny zamach na Ich Królewskie Mości Króla i Królowę hiszpańską i dziękuję łaskawej Opatrzności, że odwróciła poważniejsze niebezpieczeństwo od dostojnych młodych małżonków. Zawarty przed przeszło ćwierć wiekiem sojusz z państwem niemieckiem, dzięki swemu piętnu obronności i zachowawczości, okazuje się, jak dawniej, cenną rękojmią pokoju, której utrzymanie i pielę-

---

Z WIEDNIA.

Znowu ten czas polityczny, w którym się widzi w Wiedniu szwaczki czytające artykuły wstępne!... Widok bądź co bądź przykry, ale to nie trwa długo. Po „przesileniu“ wraca się znowu do bardziej lokalnych i mniej skomplikowanych zdarzeń codziennych.

Zresztą podczas najgorętszych dni politycznych robiłem dalekie spacery, które mię przekonały, że są i w centrach zepsucia błogosławione okolice, nie biorące udziału w t. zw. wypadkach dnia. Byłem niedawno po raz pierwszy w — Favoriten... Po raz pierwszy — choć mieszkam w Wiedniu od niepamiętnych czasów. Ale jest wogóle mało ludzi, którzy byli w Favoriten. Bo to dzielnica, która nie należy do ogólnego wykształcenia. Dzielnica bez ładnych pałaców, asfaltowanych ulic i bez gwiazdki w Baedekerze. Słyszy się o niej w dniach jakichś krwawych rozruchów, lub gdy nieszczęśliwym trafem wyleci jakaś fabryka w powietrze. Ale zresztą nie poleca jej nikt ciekawości szanownych turystów. Dzielnica koniecznego *minimum* do życia; dzielnica klasy roboczej i — bezroboczej — słowem: dzielnica suchego chleba.

Do dzielnicy Favoriten prowadzi najdłuższa w świecie ulica. Tak długa ulica, że na jednym jej końcu jest zakład dla dobrze urodzonych dzieci i są pałace zamożnych obywateli, a na drugim mieszkają: głód i gruźlica, a na zielonych łąkach bawią się żółte truposzki w policyanta i złodzieja.

Nie wyszedłem na żadne studya ani na odkrycia. Tylko wyszedłem na spacer. A ponieważ spacerujący przeszkadzają spacerującemu, więc szedłem coraz dalej.... aż znalazłem się w tłumie ludzi źle ubranych i zajętych sobą, czy swą codzienną troską..., I wówczas dopiero spacerowałem naprawdę t. j. szedłem samotny i swobodnie, myśląc o niebieskich migdałach. Niósł mnie prąd tłumu źle ubranych ludzi, aż zaniósł do swego ogromnego gniazda, do — Favoriten.

...Wchodzi się przez bramę tryumfalną, czyli przez jeden z łuków wiaduktu kolei Południowej. Wiadukt ten jest granicą dwóch części Favoritenstrasse — czyli dwóch światów... „Brama“ wzbudza we mnie nastroje dantejskie. Bo nigdy w życiu nie byłem „po tamtej stronie“. Stoję przed „bramą“ i medytuję... (Świat jest żółtawo-krwawy, bo właśnie zaszło przed chwilą słońce). Słyszę gwizd pociągu nad głową, patrzę na zegarek i myślę: pospieszny, siódma dwadzieścia pięć... Via Monfalcone-Cervignano do Wenecyi.. Rzymu... Neapolu... Ale prąd źle ubranych ludzi nie daje mi spokoju tylko dalej mnie niesie i niesie... aż — jestem po tamtej stronie.

Jestem na Favoritenstrasse „ciąg dalszy“. Na głównym bulwarze pracy. Ulica szeroka, prosta i bez końca. Przez chwilę myślę, że mam 39 stopni gorączki i że właściwie jestem gdzieś w mieście. Ale tak szerokiej i prostej ulicy nie ma nawet w śródmieściu. Tak, jak przez bardzo czystą wodę stawu widać srebrny piasek dna — tak na początku tej prostej ulicy widać jej koniec, (czyli koniec świata, bo ulica jest bez końca). Po jednej i drugiej stronie domy duże i brzydkie, ale niezbyt smutne (bo świat jest żółtawo-krwawy po zachodzie słońca). Powietrze pachnie wódką, tanim perkalem i małem miasteczkiem. Jest tak ludno, jak na Ringstrasse po dużym festynie. Poprostu ścisk. Ale mam wrażenie, że to ruch całkiem prawidłowy i zwykły. Jest czwartek... a więc dzień dosyć obojętny — ale jest ścisk. A w tym ścisku ani jednego człowieka ubranego tak, żeby go nie wyrzucili z restauracyi Grand Hotelu.

Wszystko szare, tanie, rozpaczliwie biedne...

Do licha — myślę sobie — kto tu wejdzie z śródmieścia, na tego powinni gapić się ci ludzie... Dlaczego się nie gapią?... Nie chcę zwracać na siebie uwagi, ale ponieważ nikt na mnie uwagi nie zwraca, więc jest mi jakoś nieswojo na duszy... Zapewne wyglądam tak, jak oni — myślę ze strachem... A potem stwierdzam, że oni właściwie nikogo nie widzą... Nic i nikogo. Nie widzą siebie, ani swych żon i dzieci, nie widzą, że świat jest tak uroczyście żółto krwawy — nic nie widzą, bo wracają z roboty pijani robotą. Patrzą na ziemię, a myśl ich nie widzi zapewne więcej, niż ich oczy. Myśl pełza tak, jak wzrok po ziemi i liczy kroki, załatwia jakieś najprostsze rachunki z dnia na dzień... Środkiem ulicy idzie procesya ludzi z roboty do snu...

A po obu stronach ulicy są sklepy i szynki. Takie same „tanie i żydowskie, jak n. p. — *chez nous*, w małem miasteczku. Te same perfumy. Bo gdzie bieda, tam są wszystkie jej symbole — a więc i żydzi i alkohol i podłe „towary paryskie“... A między napisami szyldów oszukujących naiwnie biedę, są i napisy przypominające hasła i pracę „społeczników“ opiekujących się biedą... a więc „biblioteki dla robotników“ i „łaźnie ludowe“... napisy tak bezlitośnie — litościwe, że wstydzę się za wszystkie „dobre serca“ świata i wolę już nawet „towary paryskie“... Bo taka „społeczna“ litość powinna być najdyskretniejsza właśnie w tej dzielnicy, gdzie — jej potrzebują.

Ulica jest bez końca i... spojrzawszy na zegarek, kalkuluję, że pospieszny siódma dwadzieścia pięć z pewnością już jest gdzieś w Badenie, i że wogóle czas byłby wracać, bo ten „bulwar pracy“ musi być trochę... dziwny, gdy zniknie teatralne żółto-krwawe światło i pochód od roboty do snu odbywać się będzie wśród wieczornych ciemności. Ale coś mnie niesie i niesie...

Przechodzę przez wyspę zieleni zdobiącej prostą ulicę, jak bukiet sterczący na kiju.... A że mnóstwo ludu płynie między drzewami aleją szeroką, równoległą z Favoritenstrasse, więc i ja wpadam w tę aleję i płynę z ludem.... A na końcu alei jest plac rozległy, a na placu ogromny czerwony kościół. Do drzwi bazyliki wiodą schody długie, przestronne, królewskie, a drzwi otwarte na oścież. I widzę, że w kościele mnóstwo ludzi i światła.... Tyle światła, że czerwony pałac boży zdaje się być powodem krwawej łuny na niebie. Stoję na dole i patrzę.... Jest cisza na świecie.... Cisza, pomimo tłumów. Chciałbym obejrzeć wnętrze kościoła, ale widzę, że tam dla mnie niema już miejsca.... Zresztą nagle tłum wylewa się przez drzwi otwarte na schody.... Nabożeństwo się skończyło. Mam takie wrażenie, jakby morze płynęło na ląd.... i boję się, żeby mnie nie połknęło.... W tej dzielnicy, po ósmej wieczorem.... Wracam do miasta.

Wracam do miasta tą samą ulicą. Ale teraz widzę coś innego niż przedtem.... Widzę sielankę wieczorną — troski. Tu wypoczywają na ulicy. Siedzą na ławkach, na kamieniach, przy studni, na trotuarach.... (Tak, jak na Ringstrasse wypoczywają przy kawiarnianych stolikach). Wypoczywają tak poważnie i z takiem prawie groźnem skupieniem, jak w dzień pracują.... Mężczyźni zajęci wyłącznie swą fajką. Palą tak milcząco i uroczyście, jakby wykonywali jakąś tajemniczą czynność rytualną.... Na krawędzi chodnika siedzi wyrobnica karmiąca dziecko. Nic nie widzi, nie czuje.... prócz dziecka. Przejeżdża tramway elektryczny. Cały wóz przepełniony dziećmi (wracającemi zapewne z jakiejś wycieczki szkolnej). Obdarte to i brudne i nędzne.... ale naturalnie „śpiewa“ w niebogłosy i trąbi i bębni i chce koniecznie zwrócić na siebie uwagę; panie rzucałyby im rozrzewnione uśmiechy, ukłony rączką a może i czekoladki. Ale na bulwarze pracy patrzą na nie wszyscy obojętnie, zimno, prawie surowo.... Gdzieniegdzie ktoś mruknie życzliwie „die verfluchten Fratzen...“ Na progu szarego domu stoi olbrzymia ciężarna kobieta z rękami założonemi na piersiach.... Patrzy na śpiewające dzieci wzrokiem. który mówi „śpiewajcie, głupie dzieci, śpiewajcie.... Czy wy wiecie co to życie.... głód... zimno... policya.... choroba?... Śpiewajcie, głupie dzieci...“

(Dokończenie nastąpi).

Tadeusz Rittner.

gnowanie cieszy się naszą szczególną pieczołowitością. W odwiedzinach, które Mi Jego Cesarska Mość cesarz Wilhelm przed paru dniami złożył, wystąpił ponownie na jaw nasz stosunek ściśle przyjacielski. Tak samo ufnością nacechowany jest stosunek do naszego drugiego sojusznika, do królestwa włoskiego, z którem w sprawach wspólnie Nas obchodzących znajdujemy się w pocieszającej zgodzie.

Porozumienie ze ściśle zaprzyjaźnionem z Nami państwem rossyjskiem, w celu przywrócenia prawidłowych stosunków na półwyspie Bałkańskim, istnieje i nadal w pełnej sile i przynosi dobre owoce. Wprawdzie położenie w owych okolicach pozostawia jeszcze wiele do życzenia, jednakowoż poprawiło się ono niezaprzeczenie. Przedewszystkiem udało się zapobiedz poważniejszym komplikacyom.

Ciężka walka na Dalekim Wschodzie ku szczerej naszej radości dzięki bezinteresownemu pośrednictwu Pana Prezydenta Stanów Zjednoczonych zakończyła się pokojem dla obu stron honorowym.

Kwestya ekonomicznego otwarcia Marokka i udziału, jaki mocarstwa europejskie w tem brać mają, zagrażała w ubiegłym roku wybuchem poważnych zawikłań; na szczęście udało się na konferencyi, zwołanej do Algesiras celem wyrównania różnic, znaleźć ogólnie zadowalające rozwiązanie, do czego w niemałej części przyczyniła się także Nasza działalność pośrednicząca.

Jak dotychczas, tak i nadal zachowanie pokoju dla Europy, a przedewszystkiem dla Monarchii będzie przewodnią myślą Naszej polityki zagranicznej.

Mój zarząd wojskowy trzyma się w sprawach bieżących potrzeb, celem utrzymania bitności armii lądowej i marynarki wojennej, granic budżetów lat ostatnich. Aby przyspieszyć sprawienie broni i materyałów wojennych, — z czem niepodobna dłużej zwlekać, — oraz dla rychlejszego wykonania budowy okrętów i ich uzbrojenia postawiono, odpowiednio do programu, żądanie dalszych sum częściowych.

Ciągły postęp w prowincyach okupowanych także w roku ubiegłym nię doznał przerwy. Dokonują się tam, [illegible] w przygotowaniu doniosłe reformy na wszystkich polach administracyi. Wystąpiły przytem pewne trudności, wynikające z nowoczesnego rozwoju, jak na przykład ukończony właśnie strejk robotników, który objął liczne zakłady przemysłowe. Linia kolejowa, łącząca Serajewo z granicą serbską i turecką na południowym wschodzie, jest ukończona i dnia 1 lipca oddana będzie do ruchu.

Polecając patryotycznej gorliwości i zawsze objawianej rozwadze Panów wniesione przedłożenia, witam Panów serdecznie".

Delegacye.

Delegacya austryacka.

W przemówieniu, które Prezydent Delegacyi austryackiej, ks. Lobkowic, wystosował do Najj. Pana podczas wczorajszego przyjęcia Delegacyj w Burgu, podniósł on, że wprawdzie Monarchia zażywa dobrodziejstw pokoju, a stan ten dopiero co wzmocniony został przez odwiedziny cesarza Wilhelma, jednakowoż koniecznem jest, aby jednolita armia wyposażoną została we wszelkie urządzenia nowoczesnych środków walki zaczepnej i odpornej. Troska o mocarstwowe stanowisko Monarchii, jakoteż o siłę ekonomiczną ludności będzie myślą przewodnią obrad i uchwał Delegacyi.

Następnie mowca wyraził oburzenie z powodu zamachu w Madrycie i radość z powodu ocalenia królestwa hiszpańskich i Najdost. Arcyks. Franciszka Ferdynanda, zakończył zaś zapewnieniem wierności i lojalności dla Monarchy i wzniósł okrzyk na cześć Najj. Pana, trzykrotnie przez członków Dolegacyj powtórzony.

Po Mowie Tronowej odezwały się głośne okrzyki na cześć Najj. Pana, który następnie rozmawiał prawie ze wszystkimi delegatami.

Między przedłożeniami, wniesionemi przez Rząd na pierwszem posiedzeniu Delegacyi, znajduje się także odpowiedź na rezolucyę, uchwaloną przez ostatnią Delegacyę w sprawie podwyższenia emerytur dla wdów i sierot po oficerach, oraz w sprawie podwyższenia emerytur dla oficerów i urzędników wojskowych, spensyonowanych przed r. 1900. W odpowiedzi tej Rząd zawiadamia Delegacyę, że na podwyższenie wspomnianych emerytur zgodził się już Rząd austryacki, ale konstytucyjne traktowanie tej sprawy nie może nastąpić póty, póki nie zyska się zgody także rządu węgierskiego.

W sprawie reformy karnej procedury wojskowej oświadcza Rząd, iż różnice, które istniały w tej sprawie między Rządem austryackim a węgierskim, wyrównane zostały już w r. 1905, tak, że w razie panowania normalnych stosunków parlamentarnych w obu połowach Monarchii, projekt reformy rychło przedłożony zostanie do uchwały obu parlamentom.

W sprawie rezolucyi, domagającej się, aby dostawy mąki i produktów mącznych dla dyslokowanych w Austryi wojsk oddawane były przemysłowcom austryackim i aby taryfy od mąki zniżono, wskazuje Rząd, że już przed uchwaleniem tej rezolucyi polecił, aby w pierwszej linii uwzględniano oferty przemysłowców z tego okręgu, w którym rozlokowane są wojska i aby bez rozpisywania licytacyi wzywano przemysłowców, mieszkających w odnośnym okręgu, do wnoszenia ofert. Dalej podnosi Rząd, iż polecił komendantom wojsk i komendantom zakładów wojskowych, aby potrzebną mąkę i produkty mączne kupowały wprost u kupców sąsiednich, a gdyby to z ważnych przyczyn było niemożliwe, aby potrzeby swe pokrywały w odnośnym okręgu terytoryalnym wojskowym, jednakże zawsze w temsamem Państwie, w którem znajduje się dany garnizon.

Wśród wpływów na sobotniem posiedzeniu austryackiej Delegacyi znajduje się między innemi interpelacya del. Doberniga z zapytaniem, wystosowanem do P. Ministra spraw zagranicznych, jak mógł dopuścić do wniesienia w węgierskim Sejmie autonomicznej węgierskiej taryfy cłowej, przez co wspólność Monarchii została zachwianą a interesy Austryi doznały pokrzywdzenia; jak można było do tego dopuścić bez zapytania się Rządu austryackiego i Rady państwa. Wniesione zostały także dwie interpelacye del. Biankiniego: pierwsza ponawiająca domaganie się zawarcia traktatu handlowego z Czarnogórą, druga żądająca połączeń kolejowych z Dalmacyą.

Po sobotniem plenarnem posiedzeniu Delegacyi austryackiej ukonstytuowała się wybrana przez nią komisya budżetowa, wybierając przewodniczącym swym del. dr. Bobrzyńskiego, zastępcą przewodniczącego del. Chlumetzkyego. Referaty rozdzielono następująco: budżet Ministerstwa spraw zagranicznych — del. Bacquehem, zwyczajnego budżetu wojskowego — del. Merveldt, nadzwyczajnego — del. Kozłowski, marynarki — del. Baernreiter, kredytów okupacyjnych — del. Sustersic, budżetu Ministerstwa skarbu — del. dr. Dulęba, zamknięcia rachunkowego — del. Oppenheimer.

Następne posiedzenie komisyi odbędzie się we środę dnia, 13 b. m., o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym budżet Ministerstwa spraw zagranicznych.

Delegacya węgierska.

Delegacya węgierska zebrała się na posiedzenie w sobotę po południu. Prezydentem wybrano hr. Teodora Zichy'ego, wiceprezydentem p. Barabasza.

Del. Hollo oświadczył imieniem partyi niezawisłości, że weźmie ona udział w przyjęciu Delegacyi na Zamku Cesarskim, ale musi już teraz postawić żądanie, aby w przyszłości unikano wszelkich zewnętrznych objawów, które dawałyby Delegacyi piętno jakieś osobnej legislatywnej instytucyi.

Podczas przerwy członkowie Delegacyi węgierskiej zebrali się na konferencyę w sprawie zmiany regulaminu. Po ponownem podjęciu posiedzenia, powzięto uchwałę na wyeleminowanie z regulaminu wszystkich postanowień, nadających Delegacyi pozór ciała ustawodawczego. Rezulucya wylicza poszczególne paragrafy, które należy wyłączyć. Następnie wybrano komitet z pięciu, który ma zastanowić się nad dalszemi zmianami.

Podczas wczorajszego przyjęcia węgierskiej Delegacyi przez Najj. Pana, prezes jej hr. Teodor Zichy wygłosił przemowę, w której zapewnił Najj. Pana o wierności i niezłomnem przywiązaniu Delegacyi węgierskiej, która popierać będzie Króla we wszystkich dążeniach do utrzymania pokoju, przedłożenia rządowe sumiennie i starannie zbada, wreszcie załatwi wiernie i ofiarnie w granicach możliwości wszystko, czego wymagają interesy obrony Państwa, siła Tronu i narodu. Mowca zakończył rzecz swą wyrażeniem czci i hołdu.

Na drugie plenarne posiedzenie zebrała się węgierska Delegacya wczoraj o godz. pół do 4 po południu. Przeprowadzano właśnie wybory do komisyj, gdy przybyli przed Ministerstwo uczestnicy zgromadzenia, zwołanego do ratusza przez stronnictwo chrześciańsko-socyalne, i urządzili demonstracye.

Prezydent zawiesił skutkiem tego posiedzenie.

Po ponownem podjęciu obrad, zabrał głos del. Rakovszky i uczynił zarzut Rządowi austryackiemu, że on to owe zajścia inspirował.

Del. Barabasz również zauważył, że demonstracya nie wynikła z inicyatywy samej ludności wiedeńskiej.

Prezes gabinetu dr. Wekerle oświadczył, że musi być obradom Delegacyj zapewniona zupełna swoboda w każdym kierunku, że uważa za rzecz wykluczoną, aby w podobnych zajściach umaczał ręce Rząd austryacki i że jest przekonany, iż Rząd ten tak samo, jak i austryaccy politycy nie mają nic wspólnego z całem zajściem. Mo[illegible] być demonstracya tylko jednego [illegible] Zdaniem mowcy nie można [illegible] du austryackiego o demonst[illegible] też nie należy przypisywać z[illegible] niejszego znaczenia.

Następnie przerwano po[illegible] dzenie, celem ukonstytuowani[illegible]

---

34)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

UMARLI MÓWIĄ...

(Z francuskiego).

X.

(Ciąg dalszy).

Jednakże, umiejętny obrót pana Frasne zyskał nie wiele tylko aprobaty, pochodzącej po większej części ze strony obozu młodych, którzy umieszczają dziś swoje rachuby, tak samo jak kapitały pod trwałą firmą. Nadto wielkie miał powodzenie w sprawach materyalnych, a cała galerya, surowa pod względem obyczajów a pełna praktycznego zmysłu, tego mu zapomnieć nie mogła, drwiąc złośliwie z ucieczki jego żony. A przytem w pojęciu prowincyonalnego społeczeństwa, pochodzenie jego z prowincyi Dauphiné czyniło go tutaj prawie cudzoziemcem, którego taki zarobek mógł wzbogacić ich kosztem. Zapewne, że nie martwiono się zbytnio poniżeniem Roquevillardów, których wyniesienie gniewało miernotę ogólną; ale dziwiono się, że sami potęgują swoją klęskę i doprowadzają się do ruiny własnemi rękami. Po cóż ta bezinteresowność, jeżeli Maurycy nie jest winien, a jeżeli nim jest, po co ten rodzaj przyznania się? Bo nikt nie wiedział o postanowieniu młodego człowieka. Pan Hamel był bardzo tajemniczy, a co do pana Bastard, milczenie jego było wyrachowaniem: łakomy na rozgłośne sprawy, miał jeszcze nadzieję, że zapotrzebują jego poparcia.

Podniecony temi wszystkiemi wiadomościami, nie mógł wytrzymać, aby także coś nie powiedzieć. Po skończonym tańcu, koło [illegible] otaczające bufet zostało przerwane [illegible]reg par przychodzących, aby się pokrzepić. [illegible]zmowa wiązała się znowu tu i ówdzie, [illegible] oderwanych grup, jak owe płomienie, które się przydusza, a one wyskakują znowu i tryskają iskrami. Prokurator Vallerris zbliżył się do pana Bastard, stojącego we framudze okna.

— Wyborną sposobność będzie pan miał przy swojej obronie, — rzekł — aby obrzucić sarkazmem męża pani Frasne.

— Nie jest jeszcze całkiem pewną rzeczą czy będę bronić — odrzekł adwokat.

— Jakto! nie będzie pan bronić?

Wypadało wytłómaczyć się drugiem wyznaniem z tego wyznania, które wyrwało mu się mimowoli, bez zastanowienia.

— Ten młody głupiec nie chce dopuścić do racyonalnej obrony, bo mu chodzi o honor jego kochanki.

Ostatnie słowa były wypowiedziane z pogardliwą ironią. I opowiedział słuchającemu uważnie prokuratorowi, że obwiniony z góry zastrzegał się przed najmniejszą aluzyą co do winy pani Frasne.

— Jeśli nie pan, któż więc będzie obrońcą?

— Nie mam pojęcia. Zapewne pan Hamel.

Stary adwokat nie był traktowany przez niego z większymi względami niż pani Frasne. Starość jego i bezsilność została podkreślona z drwiącym wyrazem, z jakim samo nazwisko jego wymówił.

Po chwili milczenia, pan Vallerois zawyrokował:

— Rozumiem teraz postępowanie pana Roquevillard. Usuwa zarzut kradzieży, aby uratować syna. To jego ostatnia szansa. Nie waha się poświęcić całego majątku... To bardzo piękne.

Mało wrażliwy na ten hołd, pan Bastard uczynił niewyraźny ruch, który można było sobie w rozmaity sposób tłómaczyć.

— Wszystko to niech zostanie pomiędzy nami — dodał, oblekając się w tajemniczość swego zawodu.

I rozkładając starannie brodę na białym plastronie koszuli, skierował się ku grupie dam, powolnym i majestatycznym krokiem pawia, który się przygotowuje do roztoczenia wachlarza.

Pozostawszy sam, prokurator nie spieszył z poszukaniem sobie towarzystwa. Myślał ciągle o panu Roquevillard z zachwytem, o bolesnem i mężnem życiu tego człowieka od tego dnia, gdy w swoim gabinecie uwiadomił go o skardze, wniesionej przez pana Frasne i kiedy już wtenczas widział go bezinteresownym, dumnym, gotowym do wszelkich ofiar.

„Czemu, pytał sam siebie, ja jeden tutaj tylko rozumiem jego wyjątkowo wielki charakter? Żaden z tutaj obecnych nie dorósł mu do kolan, a wszyscy ci panowie, przed chwilą, traktowali go z góry, jak gdyby nieszczęście ujmę mu czyniło i zrobiło go niższym od nich Prowincya na prawdę jest mściwa i zazdrosna".

W prostych swoich zarysach dramat był wzruszający i bawiono się nim. Młody Maurycy, wydając się bezbronny na łup sędziów przysięgłych, wydawał także swoją rodzinę, a ojciec jego puszczał starą posiadłość za marną cenę, aby odzyskać marnotrawnego syna Ale, jeżeli adwokat oskarżonego miał usta zamknięte, inny głos bardziej upoważniony, padając z wyżej położonego miejsca, mógł się dać słyszeć. Po wnioskach strony cywilnej, czyż nie było obowiązkiem prokuratora publicznego przedstawić całą sprawę. Zamiast się odnosić do „sprawiedliwości", utartej formułki w podobnych razach, czyż nie było jego obowiązkiem wykazać jasno, dobitnie, odkryć złowrogą, główną rolę, jaką w tem wszystkiem odegrała pani Frasne, jedyna winowajczyni sprzeniewierzenia, za które nie mogła być karana? Co za wspaniała sposobność przysłużenia się sprawiedliwości i wniesienia nieco pociechy w tę rodzinę, tak ciężko dotkniętą!

Wszystkie te uwagi tłoczyły się do mózgu pana Vallerois. Ale był bezsilny: adwokat generalny zajmie na rozprawie krzesło prokuratora publicznego, nie on. Sprawa Maurycego Roquevillard od niego już nie zależała. Zresztą już raz został zganiony za swój krok uczyniony w roku zeszłym, aby ułagodzić notaryusza, co nie mogło na długo zostać w tajemnicy. Po co mięszać się w sprawę, która go już nie obchodziła i tylko przykrości mu sprowadzała? Dla osobistego spokoju, sympatya jego potrafi zadowolić się biernością.

Aby nie zgłębiać ani [illegible] egoizmu, rzucił się w tłum gośc[illegible]adowolony, czując wiele ludzi w [illegible]. Obecność naszych bliźnich jest pociechą w chwilach, gdy przychodzi nam pokusa zastanawiać się nad własną miernotą I jeszcze to trzeba dodać, że takie pokusy nawiedzają tylko lepszych z pomiędzy nas.

Przechadzka do bufetu wywołała zamieszanie w dwóch salonach, kurytarzu i sali jadalnej; goście snuli się tam i napowrót, a wśród tego młodzi korzystali, aby flirtować. Niektóre panienki, zamiłowane w tańcu, domagały się muzyki; inne znowu, okazywały niejaką zdolność do niewinnej zalotności, ograniczonej do usiłowań zdobycia męża. Ale niektóre jeszcze — nie wiele ich było — nie sprawdzały wcale szybkim rzutem oka obecności lub nieobecności ślubnego pierścionka na palcu mężczyzn, zanim odpowiedziały na ich uprzejmości. Te oczy rozbawionej młodzieży, tak samo, jak klejnoty u staników, włosów i ramion, połyskiwały wesołym ogniem pod światłem świeczników. W jasnych plamach o zamglonych konturach, jak akwarele, tualety pań odbijały od czarnych fraków.

Do jakiej kategoryi zaliczała się panna Janina Sasseney, która właśnie odchodziła na bok z Rajmundem Bercy, zeszłorocznym narzeczonym Margerity Roquevillard, gdy czujne oko matki goniło za nią z troskliwością i niejakiem zadziwieniem? Czy mała jej główka, proporcyonalnych kształtów, jak u greckich posągów, która na marmurowych ramionach ukazuje nam się tak swobodnie w ruchach i elegancka, tak była lekkomyślną, obraną z mózgu, że nie umiała zachować w pamięci swojej opuszczonej przyjaciółki? Czy przejrzyste jej oczy, takie błękitne, rzeczywiście tylko obojętnie patrzyły? Ze zmęczenia tańcem policzki jej zachowały barwę różową; ale się nie uśmiechała, marszczyła brewki, zaciskała usta i zdawało się jakby czyniła jakieś ważne postanowienie, co kontrastowało z ładnym, dziecinnym wyrazem jej twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Po podjęciu rozpraw na nowo, zawiadomił Przewodniczący Delegacyę o ukonstytuowaniu się komisyj i miano przystąpić do obrad nad wnioskiem del. **Buzatha**, aby podczas obrad Delegacyj wywieszono na gmachu węgierskiego ministerstwa chorągwie węgierską i chorwacką

Przedtem jednak Przewodniczący Delegacyi zapytał del. **Okolicsanyiego**, czy trwa przy swoim wniosku, aby przerwać posiedzenie, celem odbycia narady z powodu demonstracyi przed ministerstwem.

Del. **Okolicsanyi** zgodził się, aby najpierw wzięto pod obrady wniosek Buzatha.

Del. **Nagy** zauważył, że po oświadczeniu dr. Wekerlego dyskusya nad demonstracyą będzie zbyteczna. Mowca żąda głosowania nad wnioskiem Buzatha.

Kilku innych mowców wyraziło również zdanie, że Rząd austryacki nie mógł mieć nic wspólnego z demonstracyą.

Wreszcie przyjęto jednogłośnie wniosek Buzatha.

Del. **Rakovszky** oświadcza, że gotów jest cofnąć swój wniosek, domagający się od rządu odpowiednich zarządzeń, celem ochrony powagi państwa węgierskiego, uczyni to jednak pod warunkiem, jeżeli prezes gabinetu dr. Wekerle uzyska satysfakcyę za wyrządzoną obrazę. Wreszcie żąda mowca wybrania komisyi z czterech członków, która wspólnie z Prezesem i wiceprezesem Delegacyj, oraz rządem węgierskim ułożyłaby warunki zadosyćuczynienia.

Del. **Okolicsanyi** cofa swój wniosek i uznaje oświadczenie dr. Wekerlego za wystarczające.

Dr. **Wekerle** oświadcza, że sposób zadosyćuczynienia, proponowany przez Rakovszkyego, jest niemożliwy do osiągnięcia

Del. **Rakovszky** cofnął wówczas swój wniosek i posiedzenie zamknięto.

Z Koła polskiego.

Koło polskie odbyło w sobotę po południu posiedzenie, celem dokonania wyboru prezydyum. **Prezesem wybrano** p. Dawida **Abrahamowicza** 43 głosami na 48 głosujących (4 kartki oddano białe).

P. **Abrahamowicz**, zabrawszy głos, podziękował za wybór i podniósł, że jest świadom obowiązków bardzo ciężkich i odpowiedzialności daleko idącej, połączonych ze stanowiskiem Prezesa Koła. W przeważającej liczbie głosów, która padła na niego upatruje mowca myśl głębszą: zrozumienie patryotyczne, iż przewodniczący, działający imieniem Koła, potrzebuje tego zespolenia głosów, które stanowi jego siłę na zewnątrz. Tam, gdzie idzie o wspólne Kołu całemu sprawy, różnice polityczne winny ustać, a na czoło wysuwa się zasada jednolitego poparcia Prezesa. Ta zasada znajdowała zawsze w Kole gorące poparcie. Bez względu więc na różnice polityczne, w reprezentacyi narodowej podporządkowujemy zawsze osobiste zapatrywania ogólnym wspólnym celom.

Temu przypisać trzeba, że stanowisko Prezesa Koła polskiego różni się i sięga ponad miarę przywódców innych stronnictw. Zasługa to mężów, którzy dotąd przewodniczyli Kołu, którzy wysokiem uzdolnieniem i usilną pracą wynieśli prezesurę Koła na tak wysokie stanowisko. Główną jednak podstawą tego stanu rzeczy jest owa solidarność, którą podyktowało Kołu doświadczenie z przeszłości i myśl o przyszłości; owa solidarność, której również zawdzięczamy to dzisiejsze znaczenie Koła w życiu politycznem.

Podziękowawszy za zaufanie, zakończył mowca rzecz swą temi słowy: „Zapewniam, że staraniem mojem będzie, mimo krótkiego okresu kadencyi, w miarę sił moich — w poczuciu obowiązków — zasłużyć na zaufanie wasze i utrwalić je czynami. Proszę o poparcie mnie, a to poparcie upatruję w pierwszym rzędzie we wzajemnej szczerości. Raczcie mnie obdarzać względami i tą wyrozumiałością, którymi cieszyli się moi poprzednicy, a o które i ja panów proszę". (Huczne oklaski).

Przystąpiono następnie do wyboru **pierwszego wiceprezesa**, którym wybrano 47 głosami na 50 głosujących dr. Michała **Bobrzyńskiego**.

Dr. **Bobrzyński** oświadcza: „Z rzeczystem wzruszeniem, którego nie umiem w tej chwili ubrać w słowa, przyjmuję zaszczytny dowód zaufania i życzliwości kolegów. Ale wybór ten wyrywa mnie z tego toku myśli i prac przedsięwziętych, które obrałem sobie za zadanie życia. Postanowiłem służyć jako szeregowiec, nie sięgać po godności i nie przyjmować odpowiedzialności, może trudnych do spełnienia. I dlatego też w ostatnich dniach na zapytanie kolegów, oświadczyłem, że wyboru nie przyjmę i wierny temu tokowi mych myśli i kierunkowi mych prac składam tę zaszczytną godność, zapewniając panów, że jako szeregowiec będę popierał prezydyum Koła z całej siły i całą duszą i — jak dotąd tak i nadal — dla sprawy ojczystej pracować będę.

Pos. **Henzel** wnosi, żeby nie przyjąć rezygnacyi, oddając cześć i hołd zasługom, zdolnościom i pracy pos. Bobrzyńskiego. — Mowca apeluje do karności i solidarności pos. Bobrzyńskiego, zapewniając go, że do zebranych laurów przybędzie jeszcze jeden liść pełen chwały.

Pos. dr. **Dulęba** przyłącza się do tego apelu i sądzi, że jednomyślność nakłada na dra Bobrzyńskiego obowiązek przyjęcia wyboru. W ciężkiej chwili nikomu nie wolno cofać się. W imieniu swego stronnictwa prosi dra Bobrzyńskiego o cofnięcie rezygnacyi.

Pos. ks. **Pastor** wystosowuje taką samą prośbę imieniem klubu centrum.

Minister hr. **Dieduszycki** zwraca się z gorącą prośbą do dr. Bobrzyńskiego, aby wybór przyjął. Apeluje do niego, jako do jednego z najsolidarniejszych w imieniu solidarności i karności. Na niego oczy wszystkich są zwrócone. Jeżeli wybór przyjmie, da nowy dowód karności i solidarności. — Mysmy wojsko, a w wojsku trzeba każdy posterunek przyjąć. Indywidualność tak wybitna i silna powinna się poddać woli ogółu, bo to nowa jeszcze zasługa jego dla Koła, a doda poparcia Ministrowi i przyczyni się do ogólnego dobra.

Wniosek posła Henzla jednomyślnie przyjęto.

Dr. **Bobrzyński** oświadcza wobec tego, że musiałby złamać solidarność Koła, gdyby się nie poddał uchwale. Siła leży tylko w zgodzie. — Mowca jest posłuszny temu i **wybór przyjmuje**. Będzie starał się sprostać zadaniu, o ile będzie mógł. (Oklaski).

Przystąpiono do wyborów do komisyi parlamentarnej — Wybrani ponownie pp.: **Czaykowski** (50 głosów), **Kozłowski** (49 głosów), **Stwiertnia** (45 głosów), **Pastor** (43 głosów), a nadto p. **Starzyński** (38 ogłosów) w miejsce dr. Bobrzyńskiego Na b. Ministra dr. **Piętaka** padło głosów 18.

Następnie przedsięwzięto wybory do kilku komisyj w miejsce hr. Dieduszyckiego. Desygnowano: do komisyi ugodowej, Derschatty i szkolnej dr. **Piętaka**, do konstytucyjnej **Jędrzejowicza**, do komisyi reformy wyborczej dr. **Kozłowskiego**.

Przy końcu posiedzenia dr. **Binder** wskazał na klęskę powodzi w Galicyi, a poseł **Struszkiewicz** na wstrzymanie inwestycyj w Krynicy. Obaj proszą Prezydyum o zajęcie się temi sprawami, co też Prezydyum przyrzekło uczynić.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Antiwęgierska demonstracya.

Z Wiednia telegrafują: Wczoraj o godzinie 3 odbyło się zwołane w ratuszu przez chrześciańsko-socyalne stronnictwo zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Sprawa węgierska".

W ratuszu i na placu przed ratuszem zebrało się około 10.000 osób. Przemawiali tam posłowie: Lueger i Liechtenstein, a na zgromadzeniu, które równocześnie odbywało się pod gołem niebem przed ratuszem między innymi posłowie: Axmann, Schneider, Steiner, Bielohlavek i Weisskirchner.

Podczas zgromadzenia powieszono manekina, mającego, jak się zdaje, przedstawiać Węgra, na latarni gazowej, lecz z polecenia policyi usunięto go niebawem.

Uchwalona rezolucya podnosi „niesłychanie samowolny postępek rządu węgierskiego w sprawie taryfy cłowej". Skutkiem takiego postąpienia żaden obywatel austryacki nie może myśleć o ustępstwach wobec Węgier. Ludność m. Wiednia żąda, aby parlament i Rząd austryacki zastosowali wszystkie środki, celem położenia tamy „zuchwałym, narażającym interesy całej Monarchii na niebezpieczeństwo machinacyom węgierskiej kliki rządowej, pozostającej pod komendą żydowską". Ludność m. Wiednia wzywa parlament i Rząd austryacki, aby bez oglądania się na nikogo i niezłomnie strzegł austryackich interesów, wzywa zwłaszcza reprezentantów m. Wiednia, aby niezmordowanie prowadzili dalej walkę i nie ominęli żadnej sposobności, celem zadokumentowania praw Austryi, a przedewszystkiem pilnowali jej ekonomicznych interesów.

Po przyjęciu tej rezolucyi, zgromadzenie o godzinie 3 kwadranse na 4 zakończono. Wówczas to pojawił się na balkonie ratusza burmistrz dr. Lueger i wygłosił krótką przemowę, zakończoną okrzykiem na cześć Najw. Domu Cesarskiego.

Gdy miano się już rozchodzić, padło wśród tłumu rzekomo ze strony jednego z posłów hasło, aby udać się na ulicę Bankową, gdzie, jak wiadomo, znajduje się pałac węgierskiego ministerstwa. Rzeczywiście wielki tłum ruszył biegiem na tę ulicę i mimo wkroczenia policyi powiodło się części demonstrantów dotrzeć przed pałac węgierskiego ministerstwa, w którym właśnie odbywało się posiedzenie węgierskiej Delegacyi. Tłum wznosił okrzyki, nieprzyjazne dla Węgrów. Wołano: „Pfuj", wybito cztery szyby w pałacu. Wreszcie udało się policyi, która zamknęła ulicę, tłum rozproszyć.

Stwierdzono także, iż ktoś z demonstrantów rzucił przez okno do sali posiedzeń nóż, który przeleciał tuż koło głowy szefa węgierskiego biura prasowego, Abranyiego.

Korresp. Wilhelm przedstawia wczorajsze zajścia na Bankgasse następująco: Po zgromadzeniu przemówił z balkonu ratusza dr. Lueger wzywając do spokojnego rozejścia się. Gdy już tłum rozchodził się, nagle dał się słyszeć okrzyk: „Naprzód! na ulicę Bankową!" Około 2000 osób rzuciło się pędem w stronę tej ulicy. Policya wkroczyła, mimo to część demonstrantów dotarła przed gmach węgierskiego ministerstwa, wznosząc okrzyki, pfuj! Na balkon ministerstwa wyszło kilku panów, którzy — jak zeznają demonstranci — wykonywali szydercze gesty, mieli pluć na dół i rzucić stare trzewiki. W skutek tego tłum miał się zatrzymać. Policya szybko rozproszyła demonstrantów i zamknęła dostęp. Przedtem jednak rzucono kilka kamieni i wybito pięć czy sześć szyb w parterze. Całe zajście trwało kilka minut.

Bezpośrednio po zajściach przed węgierskiem ministerstwem przybyli do pałacu P. Minister spraw wewnętrznych Bienerth, a zaraz po nim P. Prezydent Ministrów br. Beck i wyrazili prezesowi węgierskiego gabinetu Wekerlemu najżywsze ubolewanie z powodu zajść, które zasługują na najsurowsze potępienie, a którym mimo wydanych zarządzeń nie zdołano zapobiedz. Pp. Ministrowie austryaccy zapewnili, że władze przedsięwzięły środki, które uniemożliwią powtórzenie się podobnych demonstracyj.

KRONIKA.

Lwów, 11 czerwca.

Kalendarz.

Wtorek (12 czerwca):

Onufrego Wyzn. — Wyszomira. — Izakyia.

Wschód słońca o godzinie 3·30 rano, zachód słońca o godzinie 7·17 po południu.

— **Odznaczenie.** Najj. Pan Najwyższem postanowieniem z dnia 4 czerwca b. r. nadał najmiłościwiej lekarzowi-dentyście, dr. Zygmuntowi Reinholdowi w Marienbadzie krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **JE. P. Minister skarbu** dr. Korytowski udzielać będzie audyencyj każdego poniedziałku od godz. 12 do 1 z południa.

— **Podróż P. Namiestnika w tłumackie, do miejscowości nawiedzonych powodzią.** Wskutek alarmujących telegramów c. k. Starostwa w Tłumaczu o zalewach, spowodowanych wezbraniem rzeki Worony, stanowiącej dopływ Bystrzycy i o powstałem ztąd niebezpieczeństwie dla mieszkańców Ottynii, Tyśmienicy, Podpieczar i innych miejscowości, położonych w terenie inundacyjnym, postanowił Pan Namiestnik naocznie przekonać się o rozmiarach powodzi i klęsk nią spowodowanych. Wyjechawszy tedy d. 7 b. m. wieczornym pociągiem ze Lwowa, przybył Pan Namiestnik o godzinie 1·5 po północy do Stanisławowa.

Na dworcu oczekiwali Go radca Dworu i kierownik starostwa Juliusz Prokopczyc i kierownik regulacyi Dniestru starszy inżynier Czechowicz. Zebrawszy od nich potrzebne informacye, udał się Pan Namiestnik bezwłocznie powozem do Tyśmienicy, gdzie osobiście przekonał się o rozmiarach klęski żywiołowej. Ponieważ w Tyśmienicy woda opadła o jeden metr i wobec tego niebezpieczeństwo wielce się zmniejszyło, przeto udał się Pan Namiestnik do gminy Podpieczar, która najbardziej wskutek wylewu ucierpiała.

Wieś ta przedstawiała widok istotnie pożałowania godny, gdyż była w chwili przybycia Pana Namiestnika w dwóch trzecich częściach zalana wodą, mieszkańcy zaś zalanych chat schronili się na strychy domostw i tam oczekiwali ratunku i pomocy. Ratunek ten był utrudniony o tyle, że w całej wsi nie było dobrych łódek, a i z tych jedna stała się nieużyteczną, gdyż poprzedniego dnia zatopiła się, a jadący nią koncepista Namiestnictwa Świtalski wraz z wójtem i przewoźnikiem wpadli do wody, zkąd się jednak szczęśliwie uratowali. Pan Namiestnik zarządził dostarczenie i rozwóz chleba dla powodzian i polecił, aby bezwłocznie sprowadzono z Halicza większy ponton, wcelu przewożenia mieszkańców z chat zatopionych na bezpieczne miejsce.

W południe Pan Namiestnik powrócił do Lwowa.

— **Radca Dworu dr. Ignacy Dembowski,** referent administracyjny krajowej Rady szkolnej, wyjechał na kilka tygodni ze Lwowa.

— **Szef sztabu generalnego br. Beck** z uczestnikami wielkiej podróży sztabu generalnego, przybył w sobotę — jak donoszą z Serajewa — do miasta Novi.

— **Z c. i k. armii.** Przeniesiony w stan spoczynku podpułkownik Józef Milave z 89 p. p. Zamianowani zostali pułkownicy: Franciszek Rizy, komendant 77 p. p., komendantem 9 brygady piechoty, a Franciszek Hoppner, komendantem 77 p. p.

Podpułkownik 1 p. art. korp. Emanuel Kohout zamianowany komendantem 24 p. art. dywizyjnej.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Kamionce strumiłowej z grupy większych posiadłości rozpisało Prezydyum c. k. Namiestnictwa na dzień 4 lipca b. r.

Wybór ten odbędzie się w mieście powiatowem o godzinie i w lokalnościach, wskazanych w kartach legitymacyjnych, które doręczy wyborcom c. k. Starostwo.

— **Krajowe stowarzyszenie »Czerwonego Krzyża« mężczyzn i dam dla Galicyi** odbyło dziś w południe w wielkiej sali ratuszowej doroczne walne zgromadzenie pod przewodnictwem swego prezydenta, JE. P. Namiestnika Andrzeja hr. Potockiego.

Po przyjęciu protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdania wydziału za lata 1903, 1904 i 1905, udzielono wydziałowi absolutoryum z zamknięć rachunkowych za powyższe lata, poczem uchwalono rozpocząć budowę szpitala „Czerwonego Krzyża" we Lwowie na gruntach, ofiarowanych przez Romanową hr. Potocką przy ul. Piekarskiej, Ogólny fundusz, uzyskany na ten cel z odbytej loteryi fantowej, wynosi obecnie 30.784 kor. 59 hal.

W końcu dokonano wyboru 20 członków wydziału dla sekcyi mężczyzn i dam na okres trzech lat i wyboru trzech cenzorów i dwóch zastępców również na lat trzy.

Wynik skrutynium podamy z powodu braku miejsca w numerze jutrzejszym.

— **Odsłonięcie pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego.** Wczoraj o godz. 11 przed południem odbyła się na cmentarzu Łyczakowskim uroczystość odsłonięcia pomnika ś. p. Piotra Chmielowskiego. W uroczystości wzięli udział rodzina ś. p. Zmarłego, komitet budowy pomnika, senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego z rektorem dr. Głuzińskim na czele, grono profesorów Wszechnicy, Rada miejska z prezydentem p. Michalskim i wiceprezydentem p. Ciuchcińskim na czele, delegacye „Sokoła-Macierzy" i „Sokoła III." w mundurach, reprezentanci „Czytelni kolejowej", Towarzystwa im. Mickiewicza i w. i., oraz przedstawiciele młodzieży akademickiej i technickiej, zakład naukowy p. Niedziałkowskiej z przełożoną i bardzo wiele publiczności.

Aktu odsłonięcia dopełnił prezes komitetu budowy, poseł do Rady państwa prof. dr. Roszkowski, który skreśliwszy w podniosłych słowach znakomitą działalność ś. p. Chmielowskiego jako uczonego, literata i publicysty, profesora obywatela, oddał pomnik w opiekę gminy m. Lwowa.

Z kolei, gdy na dany znak opony z pomnika opadły, przemówił prezydent miasta p. Michalski. Wyraziwszy uznanie i podziękowanie tym wszystkim, którzy myśl wzniesienia pomnika ś. p. Chmielowskiego w czyn wprowadzili, oświadczył następnie imieniem gminy m. Lwowa, iż przyjmuje ona z gotowością zaszczytny obowiązek opiekowania się tym pomnikiem i mogiłą, w której tak drogie nam wszystkim spoczywają zwłoki. Następnie przemawiali jeszcze imieniem wydziału filozoficznego prof. dr. Kallenbach, imieniem młodzieży akademickiej p. Sołtys, oraz p. Sikorski imieniem młodzieży politechnicznej.

U stóp pomnika złożono następnie dwa wieńce z napisami: „Od komitetu budowy" i „Zacnemu koledze — Roszkowski".

Na uroczystość nadeszły następujące telegramy:

Warszawa myślą i sercem uczestniczy w uroczystości odsłonięcia pomnika na grobie Chmielowskiego, szermierza idei demokratycznej. Sercem uczestniczy w uroczystości żałobnej nad grobem wielkiego obywatela i pisarza

Związek demokratyczny. Sygietyński.

Warszawa. Cześć prochom męża, który żył męką narodu, ideałom jego służąc do ostatniego tchu. *Herburt, Modzelowski.*

Warszawa. Hołd pamięci Chmielowskiego, znakomitego kierownika Ateneum.

Emil Weydel.

Warszawa. Wyrazy hołdu obywatelskiej zasłudze i pracy Piotra Chmielowskiego.

Redakcya „Książki".

Od profesorów: **Dicksteina**, **Kryńskiego** i **Mieczyńskiego** z Warszawy nadszedł telegram następujący: „Łączymy się z Wami w czci cieniom niezapomnianego Piotra Chmielowskiego".

Polacy gimnazyum drohobyckiego telegrafowali: „Wyrazy czci i hołdu temu, który nauczył nas kochać Ojczyznę i pracę".

— **Z Towarzystwa historycznego.** We wtorek, dnia 12 b. m., o godz. 5 po południu w gmachu Uniwersytetu (sala egzaminacyjna prawnicza), odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa historycznego.

— **Losowanie posagów.** Wczoraj rano odbyło się w gmachu ratuszowym losowanie trzech posagów z fundacyi Chylińskiego [illegible] 770 koron. Posagi wygrały: Elżbieta Wi[illegible]ówna, Stanisława Nędzowska i Star[illegible] Początkówna.

— **Towarzystwo budowy tanich domów mieszkalnych** dla urzędników we Lwowie odbędzie dalszy ciąg walnego zgromadzenia dziś, w poniedziałek, o godz. 6 wieczorem w sali Kasyna urzędniczego (Rynek l. 9).

— **Z krakowskiej Izby handlowej i przemysłowej.** Nowi PP. Ministrowie kolei żelaznych i handlu nadesłali do prezydyum krak. Izby handlowej i przemysłowej pisma z zawiadomieniem o swej nominacyi i z zapewnieniem życzliwości dla interesów kraju zarówno w dziedzinie kolejnictwa, jak handlu i przemysłu.

Ze swej strony prezydyum Izby złożyło życzenia wszystkim nowym PP. Ministrom. Do P. Ministra dla Galicyi JE. Wojciecha Dzieduszyckiego wysłano następującą depeszę: „Izba handlowa i przemysłowa pozwala sobie powitać W. Eksc. na trudnem i doniosłych zadań pełnem stanowisku Ministra dla Galicyi, żywi też niepłonną nadzieję, że W. Ekscelencya racy i zdoła w Radzie Korony nadal zachować dla gospodarczych interesów kraju tę samą czynną i owocna życzliwość, z jaką te sprawy zawsze prowadził jako Prezes Koła polskiego. Izba zaś poczyta sobie za obowiązek i zaszczyt, jeżeli w tej mierze swą pracą lub doświadczeniem W. Ekscelencyi służyć będzie mogła“.

Do PP. Ministrów kolei i handlu wysłała Izba obszerniejsze depesze, dające wyraz nadziei, że otoczą swą życzliwością i poparciem, na równi z innemi krajami, interesy naszego kraju koronnego.

Do b. Ministra dla Galicyi JE. dra Piętaka wystosowano następującą depeszę: „Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie przyjęła z prawdziwem ubolewaniem wiadomość o ustąpieniu W. Ekscelencyi z pełnego odpowiedzialności stanowiska Ministra dla Galicyi. Izba pozwala sobie zarazem wyrazić najszczerszą i pełną wysokiego uznania podziękę za obywatelską, pełną czynnej i gorliwej wytrwałości i pomyślnych skutków życzliwość, jaką W. Ekscelencya zastępywanym przez Izbę gospodarczym interesom zawsze okazywać raczył“.

△ **Błąkającego się** po ulicach około 10-letniego chłopca, nazywającego się rzekomo Jan Furda i pochodzącego ze Swierza, oddano w opiekę komisaryatu II. dzielnicy.

△ **Do lokalu** Towarzystwa „Jedność“, w którem odbywało się właśnie zgromadzenie członków, wpadło wczoraj po południu kilkunastu członków socyalistycznego stowarzyszenia „Praca“ i wywołało wielką awanturę, której położyła dopiero koniec wezwana policya. Przy tej sposobności aresztowano 5 mężczyzn i jedną kobietę, których zamknięto w aresztach policyjnych.

△ **Kronika policyjna.** Służąca Anastazya Szczerbówna oskarżyła wczoraj w policyi swego byłego narzeczonego Jakóba Pitułaja o wyłudzenie kwoty 120 koron pod pozorem ożenienia się z nią. Pitułaj zbiegł ze Lwowa.

Z mieszkania p. Leszka Sładowskiego przy pl. Kapitulnym l. 3 skradziono wczoraj chińskie srebra stołowe, złoty zegarek damski, garderobę męską i bieliznę, znaczoną znakami F. C. i F. Z. Szkoda wynosi około 800 koron.

Zgubiono list pieniężny, zawierający 1500 koron w banknotach, adresowany do Zygmunta Chajesa w Drohobyczu.

U Józefa Bulika, zakwestyonowano w sobotę na placu Zbożowym parę szpaków i faetonik. Ponieważ nie mógł on się wytłómaczyć z ich posiadania, oddano go na razie do aresztów policyjnych.

— **Na wiec Izb handlowych i przemysłowych w Libercu,** wyjechali z Krakowa: wiceprezes Izby p. Jan Goetz-Okocimski, Maurycy Dattner i szef biura Izby dr. Benis.

— **Wylewy.** Stan wody na Wiśle w Krakowie w sobotę wieczorem wynosił 1·64 m. Woda w porównaniu z dniem onegdajszym spadła o 69 cm.

— **Echa zamachu na posła rossyjskiego.** Ilnicki, który przed dwoma laty strzelił z rewolweru do rossyjskiego posła Jadowskiego, zbiegł wczoraj w południe z zakładu dla obłąkanych w Bernie i do wieczora go nie odszukano.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertoar Teatru miejskiego.

Dziś, w poniedziałek, po raz pierwszy (nowość) „Aszantka“, komedya w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (autora „Lekkomyślnej siostry“).

„SKAŁA“

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej.

Lwowskie Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała“ obchodziło wczoraj bardzo uroczyście półwiekowy jubileusz swego istnienia.

O godzinie 7 rano zebrali się w lokalnościach „Skały“ delegaci rozmaitych Towarzystw lwowskich i z prowincyi, goście i członkowie, poczem o godzinie pół do 8 ruszył pochód ze sztandarami do kościoła Archikatedralnego. Na czele pochodu kroczyła kapela narodowa, dalej szedł bardzo liczny zastęp Sokołów, za którymi znowu postępowali członkowie „Skały“ z nowym i starym sztandarem, delegaci najrozmaitszych Towarzystw ze sztandarami i goście.

Przybywszy do Archikatedry, uczestnicy pochodu ustawili się przed kaplicą Kampianów, w której zebrali się już przedtem zaproszeni reprezentanci władz, kuratorowie stowarzyszenia „Skała“, Rada m. Lwowa i liczna publiczność.

Niebawem rozpoczęła się uroczystość kościelna: poświęcenia nowego sztandaru „Skały“. JE. ks. Arcybiskup Bilczewski, przybrany w szaty pontyfikalne, przemówił najpierw od ołtarza do zgromadzonych. Podniósłszy doniosłe znaczenie haseł „Bóg i Ojczyzna“, pod któremi ugrupowała się przed pół wiekiem „Skała“ i którym do dziś pozostała wierna, zwrócił się następnie Najprz. ks. Arcypasterz do członków stowarzyszenia z wezwaniem, by dewizą ich była uczciwa praca, a hasła, które wypisali na sztandarze, nie tylko były u nich na ustach, ale i w sercu.

Po poświęceniu sztandaru, nastąpiło wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewo sztandaru. Pierwszy wbił gwóźdź ks. Arcybiskup Bilczewski, następnie PP. Namiestnikowstwo Andrzejowie hr. Potoccy, prezydentowstwo miasta Michalscy, Władysław ks. Sapieha, Andrzej ks. Lubomirski, hr. Siemieńscy-Lewiccy, dr. Dylewski, prezes galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego Brykczyński, radca Dworu Piwocki, radca Dworu Krechowiecki imieniem własnem i Towarzystwa dziennikarzy polskich, radca Dworu dr. Dembowski, wiceprezydenci miasta dr. Rutowski i Ciuchciński, pp. Baczewscy, prof. dr. Adam Czyżewicz, wszyscy kuratorowie stowarzyszenia i reprezentanci licznych Towarzystw tak lwowskich jak i z prowincyi.

Następnie odbyła się cicha Msza św., którą w otoczeniu kapituły i licznego kleru odprawił ks. Arcybiskup dr. Bilczewski. W czasie nabożeństwa chór „Skały“ odśpiewał uroczystą Mszę Gounoda.

Po Mszy św. ruszono w pochodzie z powrotem do lokalności „Skały“.

Około godziny 12 w południe przybyli do „Skały“ witani u głównego wejścia przez grono kuratorów i członków wydziału stowarzyszenia, JE. ks. Arcybiskup dr. Bilczewski, P. Namiestnikowa Andrzejowa hr. Potocka, prezydentostwo Michalscy, Wiceprezydent sądu krajowego wyższego dr. Dylewski, Władysław ks. Sapieha, Andrzej ks. Lubomirski, członkowie Rady miejskiej i w. i.

Po zdjęciu fotograficznem wspólnej grupy uczestników uroczystości wraz z przybyłymi dostojnymi gośćmi na tle sztandarów i zieleni ogrodu, udano się w jego głąb, gdzie odbył się pamiątkowy poranek.

Rozpoczęła go kantata „W 50-tą rocznicę „Skały“, (słowa Platona Kosteckiego, muzyka Henryka Jareckiego), którą odśpiewał chór „Skały“ z towarzyszeniem kapeli narodowej pod batutą kompozytora.

Następnie przemówił prezydent miasta p. Michalski, dawny długoletni rzeczywisty członek i senior, a obecnie członek honorowy i kurator „Skały“ mniej więcej w te słowa:

Pięćdziesiąt lat temu grono obywateli owianych miłością Ojczyzny, z ks. Arcybiskupem Morawskim, Leonem ks. Sapiehą i ks. Odelgiewiczem na czele, powołało do życia to piękne stowarzyszenie. Towarzystwo „Skała“, wierne swej idei, stoi wytrwale do dziś na swem stanowisku, opierając się falom kosmopolityzmu i niewiary. Bóg, Ojczyzna i praca były, są i będą hasłami tego Towarzystwa. U progu drugiego półwieku witam szanowne Towarzystwo, witam czcigodnych gości, którzy raczyli zaszczycić dzisiejsze zebranie swą obecnością — witam delegatów wszystkich pokrewnych Towarzystw i przyjaciół „Skały“. Patrząc na to dzisiejsze zebranie, mamy przekonanie, że niema u nas różnic stanów i klas. Tam gdzie sprawa czysta, tam wszyscy zarówno stajemy i razem wspólnie pracujemy. Jaką była i jest „Skała“, niechaj taką zostanie, a wszyscy jej przyjaciele niech dalej ją wspierają, bo ona jest konieczną. Szczęść Boże“.

Z kolei chór „Skały“ odśpiewał pieśń „Cześć bracia w uroczystej chwili“, poczem zabrał głos ks. Arcybiskup dr. Bilczewski. Nawiązując do poświęcenia nowego sztandaru, zaznaczył mowca, że „Skała“ stanęła wprawdzie dziś pod nowym sztandarem, lecz pozostała wierną swym dawnym hasłom: „Bóg i Ojczyzna“. Złożywszy z kolei podziękę tym wszystkim, którzy w duchu tym pracowali, i wyraziwszy nadzieję, że ideały te i nadal będą miały swych wiernych obrońców, wskazał Najprz. ks. Arcypasterz na konieczność otaczania opieką młodzieży rękodzielniczej. Kończąc swe przemówienie, zwrócił się ks. Arcybiskup do słuchaczy z wezwaniem, by nie ustawali w pracy nad rozwojem Towarzystw, opartych na miłości Boga i Ojczyzny.

Przemówienie to przyjęto hucznymi oklaskami.

Kapela narodowa odegrała teraz poloneza Kurpińskiego „Witaj Ojczyzno“, a gdy ostatnie tony przebrzmiały, zabrał głos kurator „Skały“, dyr. Majerski i w dłuższem przemówieniu skreślił historyę 50-letniej pracy Stowarzyszenia. Kończąc swe przemówienie, zwrócił się mowca w imieniu mieszczaństwa do tych, w których jest to mocy, by użyczyli „Skale“ pomocy w pracy nad uświadamianiem się i nad zdobyciem wyższej oświaty na każdem polu.

Po odegraniu marsza Dąbrowskiego, zasiedli obecni do obiadu, w czasie którego wzniesiono cały szereg toastów.

Po obiedzie zwiedzali przybyli z prowincyi goście miasto i panoramę Racławicką, wieczorem zaś odbyło się uroczyste przedstawienie w „Skale“, w którem koło amatorskie odegrało: „Wesele na Prądniku“, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 2 aktach, Ładnowskiego; i trzeci akt „Kościuszki pod Racławicami“, Lasoty. Przedstawienie zakończył obraz z żywych osób.

Dziś, po Mszy św. w kościele Archikatedralnym, zwiedzali w dalszym ciągu przybyli z prowincyi goście w towarzystwie członków „Skały“ osobliwości Lwowa, poczem po południu odjechali do swych domów.

„Rodzina“

Towarzystwo wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców.

W roku bieżącym minęło 25 lat od czasu, gdy kilku ludzi dobrej woli rzuciło myśl stworzenia Towarzystwa, które ubezpieczałoby rękodzielników na wypadek starości i niezdolności do pracy, a wdowom po nich i sierotom wypłacało emerytury. Szczupłymi środkami rozpoczęte dzieło wykazuje dziś czysty stan majątku w kwocie 266.951 koron. Emerytów, pobierających stałą zapomogę, liczy Towarzystwo 33. W ciągu 25 lat wypłaciło Towarzystwo tytułem emerytur i jednorazowych zapomóg 57.979 koron, na zapomogi naukowe dzieciom członków wypłacono 8.810 koron. Oddziałów liczy „Rodzina“ 13, a mianowicie: Drohobycz, Stryj, Złoczów, Bochnia, Gródek, Stanisławów, Sanok, Tarnopol, Sokal, Przemyśl, Winniki, Borszczów, Nowy Targ. Oddział lwowski i złoczowski istnieją od lat 25. Liczba członków „Rodziny“ wynosi 600, a mianowicie: rękodzielników 288, przemysłowców 56, kupców 26, pracujących przy gospodarstwie i przy innych zajęciach 81, pracujących umysłowo 139. Cyfry przytoczone powyżej mówią same za siebie, żadna instytucya podobna nie daje takich korzyści swym członkom, jak „Rodzina“. Towarzystwo to daje, według dotychczasowego wymiaru, już po pięciu latach należenia do niej 50 proc. płaconych udziałów, z podwyższeniem pożytku co roku o 1 proc. aż do roku 30-go, a z rokiem 35-tym 75 proc., jako stałą zapomogę dla członków niezdolnych do pracy zawodowej aż po koniec ich życia; następnie wdowie również po koniec życia lub do powtórnego zamążpójścia dwie trzecie tej kwoty, która przypada mężowi w dniu jego śmierci, jedną trzecią zaś dla pozostałych sierot aż do roku 14-go. Nadto rozdaje „Rodzina“ zapomogi naukowe dla dzieci członków, udziela datki na koszta pogrzebowe i udziela także doraźnych zapomóg. — Świadczenia „Rodziny“ są więc bardzo wydatne i każdy kto nie ma zapewnionej dla siebie emerytury lub pensyi dla wdowy lub sierot, powinien we własnym interesie zapisać się w poczet członków „Rodziny“.

W dniu wczorajszym obchodziła „Rodzina“ 25-lecie swego istnienia. Obchód rozpoczął się o godzinie 9·30 rano solennem nabożeństwem w kościele OO. Dominikanów, po którem odbyło się uroczyste walne zgromadzenie rady nadzorczej w wielkiej sali ratuszowej. Oprócz delegatów ze wszystkich oddziałów, licznego grona członków ze Lwowa i prowincyi, wziął udział w zebraniu wiceprezydent miasta dr. Rutowski, oraz delegaci Towarzystw: „Sokoła“, „Gwiazdy“, Towarz. ochotniczej straży pożarnej „Sokół“ i inne.

Obrady zgromadzenia zagaił prezes p. Welichowski dłuższem przemówieniem, w którem skreślił historyę Towarzystwa, wyraził podziękowanie prasie za popieranie celów „Rodziny“, gminie m. Lwowa za subwencyę, i wszystkim, którzy czy to swemi ofiarami, czy swą pracą popierają Towarzystwo. W końcu wręczył p. Welichowski dyplomy jubileuszowe siedmiu członkom, należącym po dziś dzień do „Rodziny“ od chwili jej założenia. Są nimi pp.: Józef Czernecki, Jan Bromilski, Leon Hauptfleisch, Bolesław Mikuliński, Tomasz Krasiński i Wacław Różycki, wszyscy ze Lwowa, oraz p. Karol Iglicki ze Stryja.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego i załatwiono cały szereg spraw. Między innemi uchwalono, celem uczczenia jubileuszu Towarzystwa, stworzyć jubileuszową fundacyę posagową dla córek członków. Nastąpiły wybory; przez aklamacyę wybrano ponownie: prezesem p. Jana Welichowskiego, I. wiceprezesem p. Bolesława Mikulińskiego, II. wiceprezesem p. Edmunda Kolbuszowskiego, wszystkich na lat 3. Do wydziału wybrano ponownie ustępujących z niego po trzechleciu pp.: Mossakowskiego, Reindla i Szyjkowskiego. W skład komisyi lustracyjnej weszli pp.: Ichniowski, Chauer, Tarczeński i Stanisław Tkacz. Przyszłoroczny zjazd delegatów uchwalono odbyć w Winnikach.

Następnie kilka wniosków delegatów przekazano wydziałowi centralnemu, a na wniosek delegata z Bochni, p. Weissa, poleciła rada nadzorcza wydziałowi centralnemu, aby z rubryki budżetu „wydatki nadzwyczajne“, wyznaczył urzędnikom „Rodziny“ datek jubileuszowy.

Na tem obrady zakończono.

Z ratusza udano się na Strzelnicę miejską, gdzie uczestnicy zebrania fotografowali się, poczem odbył się wspólny bankiet, w czasie którego wzniesiono szereg toastów.

OSTATNIA POCZTA.

Najj. Pan przyjął dnia 9 b. m. P. Ministra sprawiedliwości dr. Kleina na dłuższem posłuchaniu. Następnie udzielił Najj. Pan audyencyi P. Prezydentowi Ministrów bar. Beckowi.

Minister Najw. Cesarskiego Dworu hr. Zichy był w dniu tym dwukrotnie na posłuchaniu u Najj. Pana, przed południem i po południu.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand powrócił z dostojną Małżonką Swą dnia 9 b. m. z Madrytu.

Ks. Henryk pruski był d. 9 b. m. o godzinie 12 na audyencyi prywatnej u Najj. Pana, a następnie na śniadaniu w ambasadzie niemieckiej.

Najj. Pan złożył Swą kartę w hotelu „Bristol“, gdzie mieszka ks. Henryk.

Komisya budżetowa Izby posłów odbędzie posiedzenie we wtorek o godzinie 5 po południu. Na porządku dziennym sprawa kongruy i sprawa portu w Tryeście.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Exposé P. Ministra spraw zagranicznych, hr. Gołuchowskiego.

Wiedeń, 11 września. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi dla spraw zagranicznych, węgierskiej Delegacyi wygłosił P. Minister spraw zagranicznych, hr. Gołuchowski, *exposé* następującej osnowy:

Długi okres, który upłynął od ostatniej sesyi Delegacyj, należy do tego rodzaju epok, które w obiegu dziejowych wydarzeń zwykły głębokie zostawiać ślady.

Zjawiska, które wyłoniły się w tej epoce, zakrywały chmurami niejednokrotnie polityczny widnokrąg i budziły niejedną obawę, niejedną troskę, a jeśli pomimo to Monarchia mogła ze spokojem i ufnością patrzeć w przyszłość, przypisać to należy zarówno ustawicznemu, skrzętnemu pielęgnowaniu przyjaznych stosunków z wszystkiemi zagranicznemi państwami, jak zaufaniu, które zdołała sobie wszędzie wyrobić jej otwarta, lojalna, na szczerej miłości pokoju oparta polityka.

Przez ścisłą spójnię z naszymi sprzymierzeńcami, oparci na stosunku do Rossyi, urastającym w pocieszającą przyjaźń, zażywając zupełnej sympatyi u wszystkich innych mocarstw, byliśmy w możności niezachwianie podążać do celów naszej polityki, a dla ochrony naszych interesów pozyskać także rękojmie, które zdolne są zapewnić nieprzerwany niczem postęp na raz obranej drodze.

Pod znakiem zgody, nacechowanej zaufaniem utrzymują się obecnie, jak i przedtem, stosunki nasze do państwa niemieckiego. Stałe i niewzruszone, tworzą one oś owego politycznego systemu, który już więcej anizeli od ćwierć wieku dowiódł swej wartości, a którego dalsze istnienie nietylko leży w naszym obopólnym interesie, lecz które przedstawia wybitną rękojmię pokoju dla całego europejskiego kontynentu.

Utrzymanie tak wypróbowanej podstawy w nienaruszonym stanie jest przedmiotem ustawicznej troski obu gabinetów, a sta-

raniu temu oddawać się one będą z pewnością także na przyszłość z temsamem przekonaniem i gorliwością, jak to dotąd pilnie czyniły.

Niemniej zadowalającym jest stosunek do naszego włoskiego sprzymierzeńca. Istnieją wprawdzie nieodpowiedzialne koła, które miałyby ochotę zamącić to dobre porozumienie za pomocą sztucznie wywołanych dysonansów. Próby te siania niezgody spełzają jednak na niczem tak wskutek obustronnych rzetelnych usiłowań jak najspieszniejszego usunięcia wszelkich od czasu do czasu przejawiających się nieporozumień, jakoteż dzięki poprawnej postawie królewskiego rządu włoskiego, który zawsze stara się lojalnie, czynem wyrazić swą wierność przymierzu.

Do tego silnie ugruntowanego fundamentu przyłącza się ze skutkiem porozumienie z Rossyą w przedmiocie traktowania spraw najbliższego Wschodu. Porozumienie to wydało już wiele zdrowych owoców, a sądząc po poczynionych doświadczeniach, położy także w przyszłości niewątpliwie wydatne zasługi na rzecz powszechnego pokoju.

Wdrożona na zasadzie tego porozumienia akcya reform w Turcyi jest teraz w pełnym toku i możemy się spodziewać, że doprowadzimy w niej do konkretnych wyników, postępując nadal ze świadomą celu stanowczością, pomimo różnorodnych, nadarzających się jeszcze trudności i pomimo tendencyjnych usiłowań nieprzychylnych krytyków, którzy pragnęliby akcyę tę ogłosić za pracę, pozbawioną widoków powodzenia.

Wchodząc na drogę do tego celu wiodącą, uczyniliśmy to z zupełną świadomością, że zadanie bynajmniej nie jest łatwe. Kierowało jednak nami przeświadczenie, iż lepszej, aniżeli ta, drogi nie mamy do rozporządzenia, aby zapobiedz poważnym niebezpieczeństwom, których wyłonienie się z niepokojącej sytuacyi w sąsiadujących z nami tureckich prowincyach groziło każdej chwili i aby niedopuścić do zawikłań, nieobliczalnych w swych następstwach. Granice naszej działalności, zmierzającej do przytoczonego celu, określone zostały ostatnim razem w programie w Mürzsteg, który zawiera *minimum* tego, co jest nieodzownie potrzebne, aby doprowadzić do wydatnego rezultatu. przy tem jednakowoż z jak największą usilnością stara się uszanować prawa zwierzchnicze władcy kraju i unika wszystkiego, co mogłoby przyczyniać się do rozluźnienia całości państwa tureckiego.

Wśród tych okoliczności zdawało nam się usprawiedliwionem oczekiwanie, że Turcya szczerze pójdzie nam na rękę, aby wspólnemi siłami dokonać tego, czego ona z własnego popędu nie była w stanie uskutecznić.

Tymczasem Porta, najzupełniej zapoznając swe najżywotniejsze interesy, czyniła nam na każdym kroku trudności i spowodowała nas w końcu, gdyśmy stanęli na miejscu, z którego nie można było dalej ruszyć, do chwycenia się środków przymusowych, które nie mogły pozostać bez znacznej szkody dla jej powagi tak wewnątrz państwa, jak wobec zagranicy, a których już z tego powodu chętnie bylibyśmy uniknęli.

Zacięty upór, na który natrafiliśmy w Konstantynopolu, nie pozostawiał nam atoli żadnego innego wyjścia.

Ani zwrócenie uwagi na nasze wyższe ponad wszelką wątpliwość konserwatywne tendencye, ani bliskie już niebezpieczeństwo, że gdyby nasza akcya reform z winy Turcyi miała pozostać bez rezultatu, byłyby z innej strony postawione żądania — na co już niejedna okoliczność wskazywała — równające się niemal oderwaniu wchodzących w grę prowincyj od tureckiego związku państwowego — nie zdołało nad Złotym Rogiem obudzić lepszego zrozumienia rzeczy i w ten sposób, po wyczerpaniu wszystkich środków nanowy po dobremu, przyszło wreszcie do wspólnej demonstracyi flot, która zakończyła się zupełnym sukcesem.

P. Minister wskazuje dalej na odrzucenie przez Portę żądania mocarstw, by ustanowiono międzynarodową komisyę finansową. Żądanie to jednakowoż uzasadnione było szczególnie tą okolicznością, że Turcya tymczasem zażądała 3 proc. podwyższenia ceł przywozowych, które to zarządzenie także mocarstwa połączone uważały za nieodzowny warunek zrównoważenia t. zw. budżetu macedońskiego, tudzież, że niektóre gabinety, a zwłaszcza angielski, przyzwolenie swoje na takie podwyższenie ceł w pierwszym rzędzie uczyniły zawisłem od tego, ażeby przyznany im był bezpośredni udział przez własnych zastępców w pracy, regulującej przyszły zarząd finansowy.

P. Minister zaznacza, że postępy, które już dziś wykazuje ta instytucya, usprawiedliwiają nadzieję, iż powiedzie się niebawem zaprowadzić możliwie uporządkowane i normalne stosunki w jednej z najważniejszych gałęzi administracyi na terytoryum, objętem reformą, co przyczyni się do pacyfikacyi kraju.

Co do stanu prac reformowych, wogóle można stwierdzić, że nie jest on niezadowalającym, jakkolwiekbądź wielkie są przeszkody, które zbyt często napotykamy, a które pomijając już znany ogólnie bierny opór Turcyi przeciw wszelkim innowacyom, — w znacznej części polegają na machinacyach owych kół buntowniczych, mających przedewszystkiem samolubne cele na oku i czyniących na podstawie ułożonego z góry planu wszystkie możliwe zabiegi, aby sprowadzić rozbicie się akcyi, podjętej przez połączone mocarstwa w sposób jak najbardziej bezinteresowny.

Do najulubieńszych środków, stosowanych w tym celu, należy organizowanie i materyalne popieranie band powstańczych, przez co sprawiono już wiele zniszczenia, a co służy szczególnie do tego, aby utrzymać ciągły niepokój i wrzenie we wszystkich kierunkach.

Zapewne spostrzedz się daje w ostatnim czasie polepszenie się stosunków w tym względzie, gdyż z jednej strony Turcya poczyna się otrząsać z apatyi i w ściganiu i tępieniu pojawiających się tu i ówdzie oddziałów powstańczych szczęśliwiej niż dotąd i skuteczniej operuje za pomocą znacznej siły, którą ma do dyspozycyi; z drugiej strony zaś także i miejscowa ludność sama, znękana nieustanną walką, usiłuje się stopniowo uwolnić od terroryzmu rewolucyjnych komitetów. Do radykalnego atoli usunięcia tych bardzo niepokojących przejawów potrzeba jeszcze lojalnego współdziałania wszystkich sąsiednich krajów, do których połączone mocarstwa kilkakrotnie zwracały się z najusilniejszemi przedstawieniami i napomnieniami w tym celu, aby one zrozumiały poważną sytuacyę i wielką swą wobec całej Europy odpowiedzialność, którąby na nie spadła, gdyby cierpiały na swym obszarze takie machinacye. Zrozumienie tego zdaje się też w istocie zapuszczać korzenie, gdyż nie da się zaprzeczyć, iż dziś tak w Sofii, jak w Atenach i Belgradzie gotują się do poczynienia energiczniejszych niźli dotąd zarządzeń, a jeśli ich skuteczność nie wszędzie jeszcze jest równie wydatną, to przecież wolno przypuszczać, że nie utknie się na raz rozpoczętej drodze, lecz że raczej powołane sfery starać się będą poważnie o to, by dodać do wydanych już zarządzeń wszystkie uzupełnienia, potrzebne dla położenia ostatecznie kresu działalności spiskowców na własnem swem terytoryum.

P. Minister podnosi w dalszym ciągu z uznaniem zachowanie się w tym względzie rządu bułgarskiego, który od pewnego czasu z coraz lepszym skutkiem stara się swe często w obec Austro-Węgier wyjawiane dobre zamiary zamienić w czyny. Niech mi będzie wolno — powiada P. Minister — wyrazić nadzieję, że tak będzie i nadal, i że za tym naśladowania godnym przykładem pójdzie także Grecya i Serbia, gdzie niestety — przez co zresztą nie podajemy w powątpiewanie lojalności i szczerości rządów — wykonanie wydanych rozporządzeń pozostawia, rzec można, wiele do życzenia.

P. Minister przechodzi następnie do omówienia grecko-rumuńskiego zatargu. który mógłby wyjść na korzyść co najwyżej komuś trzeciemu *(tertius gaudens)*. Tem łatwiej można było uniknąć tego sporu, że uspokojenie i wytworzenie możliwie normalnych stosunków na macedońskim obszarze odpowiada interesom obydwom państw, a istota spornej sprawy odnosi się ostatecznie do kwestyj, które usuwają się z pod bezpośredniej kompetencyi obydwu stron. Można więc spodziewać się, że w krótkim czasie przyjdzie do porozumienia między Bukaresztem i Atenami, do czego jesteśmy w razie potrzeby gotowi podać rękę.

Na polu uposażenia żandarmeryi, którą to sprawą w pierwszym rzędzie zajmuje się program z Mürzsteg, prace postępują stopniowo, tak, iż można się spodziewać, że macedońskie wilajety w niedługim czasie będą posiadały tę dobroczynną instytucyę.

Dalsza reforma dokonana będzie przez ulepszenie sądownictwa, które już obecnie jest przedmiotem bardzo dokładnych studyów generalnego inspektora i austro-węgierskich cywilnych agentów.

Z przytoczonych powyżej danych widać, że w działalności rozwiniętej przez Austro-Węgry i Rossyę w porozumieniu z resztą mocarstw ujawnia się stały postęp, że zatem o rozbiciu się tego przedsięwzięcia absolutnie nie może być mowy. Ubolewania jest tylko godną rzeczą, że tego rodzaju tendencyjnie rozpuszczane pogłoski znajdują posłuch i echo w krajach, w których należałoby spodziewać się trzezwej oceny sytuacyi. Nie może to jednak w niczem zmienić faktów, które bynajmniej nie dają powodu do zniechęcenia.

Tempo naszej akcyi pozostawia zapewne niejedno do życzenia; należy jednak przytem pamiętać o przyczynach, które tu zawiniły: zatem o niekorzystnej sytuacyi, o długoletnim bezrządzie w kraju i o tem, że materyał ludzki tam niewystarcza. Nie powinno to więc nikogo zadziwiać, że proces uzdrowienia wymaga więcej czasu, aniżeli w warunkach normalnych. Jednakowoż rezultaty dotychczasowe pozwalają spoglądać z otuchą w przyszłość. W przekonaniu, że ta droga jest najodpowiedniejszą, w celu uniknięcia fatalnych komplikacyj, chcemy wspólnie z zagranicą niezachwianie dalej prowadzić rozpoczętą akcyę pokojową, zwłaszcza, że możemy przypuszczać, iż także w Petersburgu zamiar taki w pełnej mierze istnieje; że zatem mamy prawo spodziewać się, iż dzieło rozpoczęte doprowadzimy do pomyślnego rezultatu, wsparci zaufaniem reszty mocarstw, które podpisały traktat berliński. Rezultat ten, co prawda, nie będzie zawierał radykalnego załatwienia tak zwanego problematu wschodniego, ale sprowadzi stan taki, który wilajetom macedońskim zapewni możność zdrowego rozwoju kulturalnego, a tem samem uchroni Europę przed olbrzymiemi wstrząśnieniami.

Przechodzę do sprawy, wywołanej przez traktat t. zw. unii cłowej serbsko-bułgarskiej. W czasie naszych rokowań w kwestyi traktatu handlowego z Serbią i z Bułgaryą dowiedział się świat nagle, wskutek wniesienia do sobrania bułgarskiego odnośnego przedłożenia rządowego, o tekście owej umowy. Znaleźliśmy się zatem wobec sytuacyi, równającej się przesunięciu dotychczasowej podstawy naszych rokowań. To zniewoliło nas do stanowczej postawy. Nie pozostawało nam nic innego, jak zawiesić na razie rokowania, które już dość daleko były postąpiły i czekać, póki stosunki wrócą do tego punktu, który umożliwi nam wznowienie rokowań na normalnej podstawie. Odnośnie do Bułgaryi, gdzie stworzony był fakt dokonany przez przyjęcie w sobraniu przedłożenia rządowego, musieliśmy zastrzedz sobie bliższe zbadanie rzeczy ze stanowiska traktatu berlińskiego. Co się tyczy Serbii, to mieliśmy przed sobą tylko drogę układów, ale na tym gruncie mogliśmy się poruszać z tem większą pewnością, że ustępstwa, jakie mogliśmy przyznać, stanowiły dla Serbów aż nazbyt cenny przedmiot. Wzgląd na to skłonił także Serbię, po naszym kategorycznym proteście, do tego, że oświadczyła gotowość przyznania tych wszystkich zmian w traktacie z Bułgaryą, jakie my uznamy za potrzebne, ewentualnie zaś nie przedłożenia wcale traktatu tego skupczynie. Wybraliśmy tę ostatnią alternatywę i zażądaliśmy odpowiedniej pisemnej deklaracyi. Wolę tu nie wspominać o tych rozmaitych wahaniach, jakie ujawniły się po stronie Serbii następnie, podczas układów co do formy wykonania tej umowy. Niezależnie od uszanowania poczucia honoru i drażliwości rządu belgradzkiego, obstawaliśmy nieodmiennie przy istocie naszych żądań i dopiero po zupełnem uczynieniu zadość naszym wymaganiom wznowiliśmy rokowania o traktat handlowy. Przytem bynajmniej nie kierowała nami niechęć lub zawiść względem obu tych krajów, które to uczucia zupełnie i zawsze były obce naszej tradycyjnej polityce; ale na żaden sposób nie mogliśmy na to pozwolić, aby pod pozorem politycznego zbliżenia zawarto specyalne układy, które naraziłyby nasze interesy ekonomiczne na dotkliwą szkodę. Nie powinno się było stawiać nas w takiem położeniu, a tem mniej należało się spodziewać, że zgodzimy się na nie bez stanowczego oporu.

Umowy, jakie w sprawie Marokka zawarły ze sobą Francya i Anglia, tudzież Francya i Hiszpania w r. 1904, skłoniły gabinet niemiecki do zajęcia stanowczej postawy wobec tych postanowień, które poszczególnym mocarstwom przyznawałyby przeważające stanowisko na polu ekonomicznem w Marokku ze szkodą innych mocarstw. Jako czynnik, również silnie w tem interesowany, przyłączyliśmy się do zapatrywania rządu niemieckiego i ułożyliśmy wspólne z nim postępowanie zmierzające do utworzenia dostatecznych rękojmi w celu zachowania międzynarodowego równouprawnienia. Dalecy od tego, by nie uznawać specyalnych interesów politycznych Francyi, jako kraju graniczącego z Marokkiem, musieliśmy jednakże obstawać przy tem, ażeby traktatowe nasze prawa wobec Marokka i nadal były zabezpieczone w sposób, wykluczający wszelkie dowolne ich tłómaczenie na naszą niekorzyść. Opierając się na uchwałach konferencyi madryckiej z r. 1880, przyłączyliśmy się bez zastrzeżeń do propozycyi gabinetu niemieckiego, by zwołano ponowną konferencyę w celu załatwienia spornych kwestyj. Potrzeba było niemałych trudów, ażeby skłonić rząd francuski do przystania na te propozycye.

Samo zwołanie konferencyi wcale jeszcze nie oznaczało rozwiązania spornych kwestyj, wobec występujących jaskrawo na jaw i coraz bardziej zaostrzających się przeciwieństw między oboma na pierwszym planie będącemi mocarstwami, które to przeciwieństwa przybrały w końcu tak gwałtowny charakter, że nawet ci, którzy najbardziej optymistycznie oceniali położenie, nie mogli już nie widzieć niebezpieczeństwa, iż konferencya rozejdzie się bez rezultatu. Wówczas uznaliśmy, ze względu na nasze przymierze z Rzeszą niemiecką i na nasze długoletnie przyjazne stosunki z Francyą, że nadeszła chwila ujęcia w swe ręce pośrednictwa. Propozycya, wniesiona przez naszego pierwszego delegata, hr. Welsersheimba, o którego takcie i roztropności w przeprowadzeniu wdrożonej akcyi wspomnieć należy z największem uznaniem, doprowadziła bardzo rychło do widocznego złagodzenia przeciwieństw, poczem osiągnięto pocieszający wynik, jakim było zupełne wyrównanie istniejących sprzeczności. Doprowadzone szczęśliwie do skutku, jest ono wypadkową rokowań, prowadzonych przez nas z kilkoma innemi mocarstwami ze skrupulatną objektywnością, przyczem objawiona wobec nas ustępczość zarówno ze strony Niemiec jak i Francyi przyczyniła się bardzo znacznie do udania się naszych usiłowań. Możemy pochlebiać sobie, że przez rezultat tej naszej akcyi, pozbawionej wszelkiej stronniczości, oddaliśmy ważną przysługę interesom pokojowym Europy. Z zadowoleniem możemy dziś rzucić okiem wstecz na ukończenie sporu, do którego załagodzenia c. i k. gabinet, pozostając zupełnie wiernym swemu przekonaniu, rzetelnie się przysłużył.

Na podstawie wywodów moich przyznacie Panowie, że naszą gwiazdą przewodnią zawsze była wielka myśl zachowania pokoju, której i nadal pragniemy służyć, bez utracenia któregokolwiek z naszych interesów, ale niezachwianie i ze świadomością celu, dla dobra i korzyści Monarchii.

W końcu P. Minister zaleca do przyjęcia budżet Ministerstwa spraw zagranicznych.

Kraków, 11 czerwca. *(Tel. pryw.)*. Stan wody na Wiśle wynosił dzisiaj o godzinie 11 m. 30, 65 cm. ponad 0. Wobec tego niebezpieczeństwo powodzi zupełnie minęło.

Wiedeń, 11 czerwca. Węg. prezydent ministrów Wekerle był o pół do 10 rano u Najj. Pana na osobnem posłuchaniu.

P. Prezydent Ministrów br. Beck przybył o tej samej porze do gmachu węgierskiego ministerstwa, aby konferować z dr. Wekerle i ministrem handlu Kossuthem. Ponieważ dr. Wekerlego nie zastał, odbył naradę tylko z Kossuthem.

Wiedeń, 11 czerwca. O wczorajszem zgromadzeniu ludowem w ratuszu donoszą:

Po krótkiej przemowie posła ks. Liechtensteina, który zagaił zebranie, zabrał głos burmistrz Lueger, witany burzliwymi oklaskami, i oświadczył, że ci, którzy przypominają sobie historyę Państwa, nie zaprzeczą, iż Węgrzy szli zawsze razem z wrogami ojczyzny i Dynastyi. Mowca wskazał na czasy wojen tureckich, na wypadki z lat 1848 i 1868 i zauważył, iż jest niepojęte, że Austrya to wszystko musiała odcierpieć. Węgrzy nie dadzą spokoju, aż póki zerwana już częściowo wspólność armii nie będzie całkiem leżała w gruzach. (Wielkie oburzenie). Wobec tego trzeba powiedzieć: albo zupełne zerwanie, albo pozostanie nadal w zupełnej spólności. (Oklaski). Wniesienie autonomicznej taryfy cłowej jest pierwszym krokiem na pochyłej drodze i dlatego musi się wystąpić przeciw temu z całą stanowczością. Austryacy nie powinni nic więcej znosić od Węgier. 50 proc. Wiedeńczyków, których serca biją jeszcze żywszem uczuciem dla Austryi, przybyło tu dzisiaj, aby zaprotestować przeciw hegemonii madziarskiej i ażeby zademonstrować na rzecz praw Austryi.

W końcu przedłożył mowca rezolucyę, którą jednomyślnie uchwalono. Z prowincyi nadeszło wiele depesz z wyrazami sympatyi.

Wiedeń, 11 czerwca. *Dziennik rozporządzeń wojskowych* ogłasza Pismo odręczne Najj. Pana do szefa sztabu generalnego, gen. broni br. Becka, w którem z okazyi jego 25-letniego jubileuszu jako szefa sztabu generalnego i 60-letniego jubileuszu służby wojskowej wyraża mu ponownie podziękowanie i uznanie jego zasług, położonych około wojskowości i na znak tego nadaje dziedziczny tytuł hrabiowski.

Budapeszt, 11 czerwca Dziennik urzędowy ogłasza sankcyę ustawy o prowizoryum budżetowem, ustawy normującej stosunki handlowe z zagranicą i ustawę o kontyngencie rekrutów.

Berno szwajcarskie, 11 czerwca. Ilnickiego ujęto w miejscowości Worb, o godzinę drogi z zakładu obłąkanych w Milsingen.

Eupatoria (na Krymie), 11 czerwca. Wielka liczba bezrobotnych napadła na fabrykę maszyn i młyn parowy, zabrała wiele worków mąki na taczkach, a młyn spaliła. Wojsko przywróciło porządek. Szkoda znaczna.

Tyflis, 11 czerwca. W Erywanie na placu bazarowym przyszło z powodu kłótni dwóch Muzułmanów do popłochu wśród tłumów. W ulicach ze sklepów i mieszkań poczęto strzelać. Wojsko przywróciło spokój. 11 Ormian i 12 Muzułmanów zostało zabitych. 16 osób zraniono.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 11 czerwca 1906.

Hotel George'a.

PP. A. Gosiewski z Przeworska, Dr. K. Frenzel z Berna. A. Starczewski z Krakowa, A. Bereźnicki z Rossyi.

Hotel Imperial.

PP. W. Boski z Werchraty, K. Ruszczyc z Rossyi.

Hotel Francuski.

PP. J. Winnicki ze Zwańca, P. Romaszkan z Rossyi, M. Henszel z Rossyi, hr. R. Rostworowski z Krakowa, B. Adamowicz z Krakowa, W. Florkiewicz z Krakowa.

Hotel Europejski.

PP. T. Promiński z Medenic, J. Biesiadecki z Gąsówki.

Grand Hotel.

P. W. Kempner z Łętowni.

Hotel Wanda.

P. Hr. W. Raciborowski z Rossyi.

CENNIK
lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej

Lwów, dnia 11 czerwca 1906

	płacą K	płacą h	żądają K	żądają h
	walutą koron.			
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	570	-	580	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	—	—	195	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	573	—	576	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińsktego po 500 kor.	—	—	300	—
Tow. dla gal. przedsięb. elektrycznych wod. po 200 zł. (400 kor.)	400	—	410	—
II. Listy zastawne za 100 kor. (bez kuponu bieżącego)				
Banku h. g. 5% w. a. wyl. z 10%	111	50	—	—
„ „ „ 4½% „ los w 50 l.	100	50	101	20
„ „ „ 4% „ 60 l. po 200 k.	98	50	99	20
„ kraj. 4½% „ los w 51 l.	101	30	102	—
„ „ 4% „ los w 57 l.	98	70	99	40
Tow. kred. gal. ziem. 4% (pierwsza emisya)	99	70	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4% los w 41½ lat	99	60	—	—
4% los. w 56 lat	98	60	99	30
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4% w. a.	99	50	100	20
Bukow. funduszu propin. 5% w. a.	102	60	—	—
Komunalne Banku kr. 5% (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½% (3 em.)	101	20	101	90
„ „ „ 4% (4 em.)	98	70	99	40
Kol. lokalne dtto 4%	98	80	99	50
Pożyczki kr. 4% po 200 kor. z roku 1893	99	10	99	80
Pożyczka m. Lwowa 4%	97	70	98	40
„ „ „ 4½	100	60	101	30
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	91	—	97	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	24	11	40
20 frankówka	19	—	19	25
100 rubli rossyjskich srebrnych	249	—	251	50
100 rubli rossyjskich papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich	117	—	117	60

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 9 czerwca 1906.

	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	99·75	99·95
styczeń lipiec	99·70	99·90
Koronowa waluta.		
Jednolity dług państwa w srebrze luty-sierpień	100·60	100·80
kwiecień-październik	100·60	100·80
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. wa. 4 pr.	158·75	160·75
„ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	203·—	205·—
„ „ 1864 po 100 zł.	281·75	283·75
„ „ 1864 po 50 zł.	281·75	283·75
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	289·—	292·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	118·25	118·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	99·85	100·05
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	99·85	100·85
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·65	118·65
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	472·—	476·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	125·55	126·55
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye) 4 pr.	99·60	100·60
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	99·55	100·55
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Ko. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	106·25	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr.	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	99·70	100·70
Kol. bukowińskiej lokaln. za 400 kor. 4 pr.	99·50	100·50
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr.	99·65	100·65
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z r. 1894 4 pr.	99·45	100·45
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 400 marek 4 pr.	117·50	118·50
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ w wal. kor. 4 pr.	95·55	95·75
Węg. obl. pr. regul. Cisy 4%	156·60	158·60
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	210·—	212·30
„ „ „ za 50 zł. (100 kor.)	209·—	211·—
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	97·—	—·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	95·25	96·25
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. regul. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	105·25	106·25
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	98·80	99·80
Koronowa waluta.		
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·60	102·60
Gal. poż. kr. z r. 1893 4 pr.	98·50	99·50
„ obl. prop. „ 1889 4 pr.	99·—	100·—
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	97·30	98·30
Renta włoska za 100 lirów (96 kor.) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	100·—	105·50
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	156·25	157·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	—·—	—·—
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l. 4 pr.	98·65	99·60
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	289·—	297·80
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	290·50	300·50
Bukowiński zakł. kred. ziem. los 5 pr.	100·90	101·90
„ „ „ „ los 4 pr.	99·75	100·75
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	111·10	112·10
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr.	100·45	101·45
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr.	98·65	99·65
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	98·30	99·30
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	99·60	—·—
„ „ „ „ 4 pr. stare	99·75	—·—
Banku krajowego dla Galicyi Lodom. 4½ pr. 51½ lat zwrotne	101·40	102·40
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	101·—	102·—
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	98·40	99·40
Austro-węg. banku 50 4 pr.	99·90	100·90
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	100·25	101·25
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	115·50	116·50
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	115·60	116·60
Kol. półn. ces. Ferd. em. z r. 1886 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1887 4 pr.	100·—	100·—
„ „ „ „ „ „ 1888 4 pr.	100·—	101·—
„ „ „ „ „ „ 1891 4 pr.	100·—	101·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	92·50	93·50
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	98·95	99·95
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Węg. gal. kol. em. 1870 za 200 zł. 5 pr.	103·75	104·—
„ „ „ „ 1890 za 200 zł. 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł.	23·—	25·—
Zakład kred. dla hand. i przem. 100 zł.	473·—	483·—
Clary 40 zł. m. k.	141·50	151·50
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł.	78·—	84·—
Losy miasta Krakowa 20 zł.	90·—	94·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł.	58·—	64·—
Palfy 40 zł. m. k.	162·—	170·—
Koronowa waluta.		
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł.	50·—	51·80
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł.	30·75	32·75
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł.	57·—	62·—
Salma 40 zł. mk.	204·—	210·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł.	68·—	73·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor.	311·—	312·—
Peszt. Banku handl. 500 zł.	3125·—	3135·—
Zakł. kred. dla handlu i przem.	670·75	671·75
Węg. Banku kredyt. 200 zł.	812·50	813·—
Dolno austr. tow. esk. 400 kor.	561·—	563·—
Galic. banku hip. 200 zł.	574·—	576·—
„ „ dla handl. i przem. 200 zł.	—·—	195·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	437·50	438·50
„ Austro-węg. 1400 k.	1668·—	1678·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	553·—	553·50
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	246·—	246·50
Zivnosteńska banka 100 zł.	242·—	243·—
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł.	475·—	490·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	432·—	440·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5765·—	5805·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	410·—	420·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł.	580·—	581·50
„ wschod.-galic.-lokaln. 200 zł.	392·—	400·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	1055·—	1062·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brüx 100 zł.	667·—	671·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	570·—	580·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	578·50	579·50
Pragskiego tow. żelazn. przem. 200 zł.	2735·—	2745·—
Schodnicy 500 kor.	618·—	628·—
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	409·—	412·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	270·—	272·—
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr.	117·22½	117·42½
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr.	240·15	240·40
Paryż za 100 franków	95·40	95·52½
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·25	117·55
Włoskie banki	95·47½	95·62½
Francuskie banki	95·40	95·52½
Szwajcarskie banki	95·42½	95·57½
O. WALUTY.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr. węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·11	19·14
20-markówka	23·47	23·53
Rosyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek	117·25	117·45
Włoskie banknoty za 100 lir.	95·50	95·70
Ruble	2·52¾	2·53¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. III. 615/6 (9) (4461 3—3)

Dnia 6 lipca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali licytacyjnej Nr. VI., odbędzie się licytacya połowy realności pod lk. 313¾ we Lwowie położonej whl. 253 ksiąg gruntowych dla III. dzielnicy m. Lwowa objętej ul. Zborowskich l. 18 Feliksa Kozłowskiego własnej, wraz z połową przynależności.

Połowa powyższej nieruchomości, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 6814 kor. 65 hal., przynależności zaś na 355 kor.

Najniższa cena wynosi 3584 kor. 82 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w godzinach urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w oddz. III.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, S. I., Oddział III.

Lwów, dnia 25 maja 1905.

L. 43.170 (4484 3—3)

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia dostawy kamienia łamanego dla budowli regulacyjnych na rzece Skawie pod Trzebieńczycami, Zatorem i Podolszem między km. 8·280 a km. 0·000 zatwierdzonych przez komisyę regulacyi rzek w Galicyi uchwałą z 11 czerwca 1904, a wykonać się mających we własnym zarządzie, odbędzie się dnia 25 czerwca 1906 o godzinie 12 w południe w biurze c. k. Kierownictwa budowy regulacyi Skawy w Wadowicach publiczna rozprawa ofertowa.

Ilość kamienia łamanego potrzebna w czasie od roku 1906 do 1909 włącznie, wynosi około 30.600 metrów sześciennych, i ma być dostawiona częściowo w terminach wyznaczonych przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Skawy w Wadowicach.

Powyżej oznaczona ilość kamienia może być w razie zwiększenia lub zmniejszenia zapotrzebowania o 20 proc. (dwadzieścia od setek) zwiększona lub zmniejszona, a przedsiębierca będzie obowiązany do tego się zastosować i nie będzie mógł z tego tytułu rościć sobie żadnych pretensyi do funduszu budowy, ani do wyższych cen za dostawę w większej ilości kamienia, ani też do odszkodowania za zmniejszoną ilość dostawy.

Ogólne i szczegółowe warunki dostawy można przeglądnąć w godzinach urzędowych w wymienionem c. k. Kierownictwie budowy, gdzie także do godziny 12 w południe dnia 25 czerwca r. b. mają być wnoszone oferty sporządzone ściśle według przepisanego wzoru, zaopatrzone stemplem na 1 koronę i we wadyum w kwocie 8000 (ośm tysięcy) koron w gotówce lub w publicznych papierach wartościowych.

W ofercie należy podać cyfrowo i słownie cenę, za jaką przedsiębiorca zobowiązuje się dostawiać 1 metr sześcienny kamienia:

a) jeżeli pochodzi z łomów blisko położonych miejsca budowy,

b) jeżeli sprowadzony ma być z dalszych łomów koleją żelazną.

Do oferty należy dołączyć próbki kamienia, oferowanego obrobione z wszystkich stron o 8 cm. boku w myśl postanowień szczegółowych warunków.

Oferty wniesione po rozpoczęciu rozprawy, t. j. po godzinie 12 w południe dnia 25 czerwca r. b., tudzież oddane w innych urzędach nie będą wcale przyjęte, zaś niezaopatrzone marką stemplową lub we wadyum, oraz nie sporządzone według wzoru i zaopatrzone dopiskami, nie będą uwzględnione.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 1 czerwca 1906.

(Wzór oferty).

Oferta.

Stempel
1
korona

mocą której ja (my) niżej podpisany (i) obowiązuję (my) się w ciągu lat 1906 do 1909 włącznie, a od czasu zatwierdzenia oferty począwszy dostarczać kamień łamany do budowli regulacyjnych na rzece Skawie pod Trzebieńczycami, Zatorem i Podolszem w km. od 8·2?0 do 0·000, w ilościach i terminach przez c. k. Kierownictwo budowy regulacyi Skawy w Wadowicach wyznaczyć się mających, pod zastrzeżeniami podanemi w ogólnych i szczegółowych warunkach i obwieszczeniu licytacyjnem za cenę od jednego metra sześciennego:

a) dowiezionego furami z łomu w . . . aż na miejsce składu nad Skawą w kilometrze rzeki km. . . 1.../10 K po . . . K . . h. słownie . . . .

b) dowiezionego z łomu w . . . . . do najbliższej stacyi kolejowej otwartej dla

ruchu towarowego w . . . . z kosztami przewozu koleją ze stacyi położonej najbliżej miejsca wyładowania i przewozu stąd furami na brzeg Skawy w kilometrze rzeki km. . . . 1.../10 K po . . . K . . h

Warunki przedsiębiorstwa są mi (nam) dokładnie znane, i poddaję (my) się im bez jakichkolwiek zastrzeżeń.

Jako wadyum składam (y) . . . .
. . . .

Wadowice, dnia 25 czerwca 1906.

Imię, nazwisko i miejsce stałego zamieszkania.

L. cz. E. 452/6 (3) (4499 2—3)

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego i Ochrony własności ziemskiej w Limanowej, zastąpionego przez adw. dr. Młodzika, odbędzie się dnia 20 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5 w Limanowej licytacya 9/72 części realności whl. 162 ks. gr. gm. Tymbark.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 256 kor. 39 hal.

Najniższa cena wynosi 174 kor. 26 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oszacowania i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 8.

Limanowa, dnia 22 maja 1906.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

L. cz. E. 191/6 (4502 2—3)

W sądzie tutejszym sala Nr. 4 odbędzie się 27 czerwca 1906 o godz. 9 przed południem przymusowa licytacya realności whl. 238 ks. gr. gm. Potok złoty objętej.

Cena szacunkowa wynosi 1400 koron.

Najniższa cena wynosi 940 koron.

Warunki licytacyjne i dokumenta można przejrzeć w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Potok złoty, dnia 31 maja 1906.

L. cz. E. II. 305/6 (17) (4509 2—3)

Na żądanie Leona Topia odbędzie się dnia 28 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie tutejszym w sali Nr. VI. na I. piętrze licytacya 18/25 części realności lkons. 3504/4 we Lwowie whl. 297/IV. ks. gm. miasta Lwowa ul. Głowińskiego l. 8.

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 13.855 kor. 97 h.

Najniższa cena wynosi 9237 kor. 31 h., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy S. I., Oddział II.

Lwów, dnia 3 maja 1906.

L. cz. E. 142/6 (3) (4541)

Dnia 20 czerwca 1906 o godzinie 9 przed południem odbędzie się w sądzie tutejszym, biurze Nr. 14, licytacya połowy realności obj. whl. 438 gminy kat. Zbaraż wraz z przynależnościami.

Nieruchomości te są ocenione na 1155 koron.

Najniższa cena wynosi 770 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biurze Nr. 14.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenie tego rodzaju co do samej nieruchomości nia mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego, i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zbaraż, dnia 8 maja 1906.

L. cz. E. 219/6 (8) (4574 1—3)

Na żądanie Wasyla Prociów, syna Ławra w Piasecznej, odbędzie się dnia 2 lipca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, wbiurze Nr. 4 w Mikołajowie, licytacya realności, objętej whl. 230 ks. gr. gm. Czernica zobowiązanych, własnych.

Nieruchomość ta, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 2430 koron.

Najniższa cena wynosi 1620 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się obecnie zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 8.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Mikołajów, dnia 17 maja 1906.

L. cz. E. 27/6 (5) (4575)

Na żądanie spadkobierców Jankla vel Jakóba Homischa odbędzie się dnia 3 lipca 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w domu Borowców, licytacya połowy realności lwh. 547 ks. gm. Taszów objętej, stanowiącej plac budowlany z resztkami starego młyna wraz z przynależnościami, składającemi się z prawa prowadzenia wody przez pgr. 5133

Nieruchomość, wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1964 koron 84 hal., razem z przynależną do niej służebnością, a zatem jej połowa przedstawia wartość 982 kor. 42 h.

Najniższa cena wynosi 491 koron 21 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się równocześnie zatwierdzasię, i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, domu Borowców.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Stary Sambor, dnia 28 maja 1906.

L. cz E. 496/6 (4) (4524)

Dnia 5 lipca 1906 o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7, licytacya 1/3 części realności obj. whl. 129 ks. gr. gm. Starzyska wraz z przynależnościami, składającemi się z konia, wozu i drzewa. 1/3 część nieruchomości, wystawionej na licytacyę, jest oceniona na 516 koron, przynależności zaś na 47 koron 75 halerzy.

Najniższa cena wynosi 375 kor. 84 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 7.

Prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jaworów, dnia 28 maja 1906.

L. cz. E. 377/6 (7) (4540)

Dnia 26 czerwca 1906 o godzinie 8 przed południem odbędzie się w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. II. odbędzie się licytacya 1/3 części realności obj. whl. 155 ks. gr. gm kat. Dołpotów wraz z przynależytościami, składającemi się z krzaków.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 66 kor. 67 hal., przynależności zaś na 13 kor. 34 hal.

Najniższa cena wraz z przynależytościami wynosi 53 koron 33 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta można przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. II.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Wojniłów, dnia 19 maja 1906.

L. cz. E. 1266/5 (1) (4572 1—3)

Na żądanie Kasy zaliczkowej w Nowym Sączu zastąpionej przez adw. dr. Barbackiego odbędzie się dnia 27 czerwca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 4 w Limanowej licytacya realności lwh. 82 ks. gr. gm. kat. Jadamwola obj.

Nieruchomość powyższa, wystawiona na licytacyę jest ocenioną na 3003 koron 60 hal.

Najniższa cena wynosi 2009 kor., 40 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie w biurze Nr. 4.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Limanowa dnia 25maja 1906.

L. cz. E. 642/6 (6) (4525)

Na żądanie Gertrudy z Hankiewiczów Mojżeszowicz w Kutach odbędzie się dnia 6 lipca 1906 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 6, licytacya realności whl. 762 gm. Kuty.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 2228 kor.

Najniższa cena wynosi 1485 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kuty, dnia 31 maja 1906.

L. cz. E. 270/6 (4) (4523)

Dnia 28 czerwca 1906 o godz. 8 rano w sądzie niżej wymienionym odbędzie się licytacya 3/4 części realności whl. 144 gm. Suchodół.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2302 kor. 50 hal.

Najniższa cena wynosi 1535 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Bóbrka, dnia 9 maja 1906.

L. cz. E. 399/6 (6) (4534)

Dnia 13 lipca 1906 o godz. 10 przed południem, w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19 odbędzie się licytacya a) realności obj. whl. 649 gm. Zielona oszacowanej na 9791 koron, b) 8/30 części realności lwh. 650 tejże gminy oszacowanych na 1272 koron.

Najniższa cena wynosi ad a) 6534 kor., ad b) 848 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, można przejrzeć w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 19.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Nadwórna, dnia 4 czerwca 1906.

Upadłości.

L. cz. S. 4/6 (1—2) (4468 3—3)

Edykt konkursowy.

C. k. Sąd obwodowy w Samborze zezwolił na otwarcie (kupieckiego) konkursu do majątku p. Elgina Scotta jawnego spólnika spółki handlowej zarejestrowanej pod firmą „Elgin Scott i Karol Buber" jawna spółka handlowa w Borysławiu.

Komisarzem konkursowym mianuje się c. k. Naczelnika Sądu powiatowego w Drohobyczu, zaś tymczasowym zawiadowcą masy p. dr. Izydora Lauterbacha adw. w Drohobyczu.

Wierzycieli wzywa się, ażeby na audyencyi, wyznaczonej na dzień 15 czerwca 1906, o godzinie 9 przed południem (w c. k. sądzie powiat. w Drohobyczu), przedłożyli dokumenty, poświadczające ich roszczenia, wystąpili z wnioskami względem zatwierdzenia tymczasowego zawiadowcy lub zamianowania innego i jego zastępcy i przystąpili do wyboru wydziału wierzycieli.

Wzywa się także tych wszystkich, którzy chcą wystąpić jako wierzyciele konkursowi z roszczeniami, ażeby roszczenia swe, chociażby co do nich spór już zawisł, stosownie do przepisów ord. konkurs., zgłosili w tym sądzie albo w c. k. sądzie powiatowym w Drohobyczu najdalej do dnia 15 sierpnia 1906, a na audyencyi likwidacyjnej, na dzień 13 września 1906 o godz. 9 przed południem w tymże sądzie wyznaczonej, polikwidowali je i ustanowili dla nich porządek.

Wierzyciele, którzy zaniedbają terminu zgłoszenia, tak poszczególnym wierzycielom jak i masie upadłościowej zwrócą koszta urosłe przez ponowne zwołanie ogółu wierzycieli i badanie dodatkowego zgłoszenia i będą wykluczeni od podziałów uskutecznionych na podstawie formalnego projektu podziału.

Wierzycielom na audyencyi likwidacyjnej jawiącym się i zgłoszonym służy prawo w miejsce zawiadowcy masy, jego zastępcy i członków wydziału wierzycieli, dotychczas urzędujących, powołać ostatecznie wolnym wyborem inne osoby, swego zaufania.

Audyencyę likwidacyjną przeznacza się zarazem do postępowania ugodowego.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczać się będzie w części urzędowej „Gazety Lwowskiej".

Wierzyciele, którzy nie mieszkają w Drohobyczu lub w pobliżu, mają wymienić w zgłoszeniu pełnomocnika dla doręczeń, w temże miejscu zamieszkałego, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego ustanowi się dla nich na ich koszt i niebezpieczeństwo pełnomocnika dla doręczeń.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział V.

Sambor, dnia 2 czerwca 1906.

L. cz. C. 2/6 (7) (4513)

Wierzyciele masy konkursowej Henryka Schirmera kupca w Białej wybrali 2 maja 1906 stałym zarządcą masy dr. Emiliana Mrdačka adw. w Białej a jego zastępcą Edmunda Hahna kupca w Białej.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Wadowice, dnia 12 maja 1906.

Konkursa.

L. 434/06 (4510 2—3)

Konkurs.

Celem obsadzenia posady c. k. notaryusza w Niżankowicach ewentualnie innej

przez przeniesienie w okręgu tutejszej c. k. Izby notaryalnej opróżnić się mogącej rozpisuje się konkurs z terminem do 30 czerwca 1906 w którym kompetenci swoje należycie alegowane podania w przepisanej drodze wnieść mają.

C. k. Izba notaryalna.
Przemyśl, dnia 7 czerwca 1906.

Nr. 1956. (4485 2—2)

„Konkurs celem obsadzenia jednej posady dozorcy więźniów IV. klasy płacy przy c. k. Zakładzie karnym dla mężczyzn w Stanisławowie upływa z dniem 10 lipca 1906.“

C. k. Dyrekcya zakładu karnego dla mężczyzn.
Stanisławów, dnia 5 lipca 1906.

L. Prez. 11.330 (4551)

Konkurs.

Posada radcy wyższego sądu krajowego przy c. k. wyższym sądzie krajowym we Lwowie w VI. klasie rangi rangi ze systemizowanymi poborami jest do obsadzenia.

Ubiegający się o tę posadę wniosą swoje należycie udokumentowane podania w przepisanej drodze w terminie do 28 czerwca 1906 do Prezydyum sądu krajowego wyższego we Lwowie.

Prezydyum c. k. wyższego Sądu krajowego.
Lwów, dnia 8 czerwca 1906.

Wyroki prasowe.

Ч. Pr. 96/6 (2) (4545)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числї 184 часописи: „Гайдамаки“ з дня 31 мая 1906 під написею: „Кровавий бенкет в Лядскім“ містить в собі знамена провини з §§ 300, 302 і 491 з. к. і арт. IV. і V. уст. з 17/12 1862 Ч. 8 Д. п. п. 1863 і проте усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішення зборонене єсть дальше ширенє повисшого артикулу враз з написею, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 8 серпня 1906.

Ч. Pr. 95/6 (2) (4546)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулів уміщених в числї 20 часописи: „Свобода“ з дня 1 червня 1906 під написею: 1) Коли буде кінец тому пеклу“ в уступі від „Так поневіряно“ до „званої Галичиною“ і 2) „Хлопскі страйки“ в уступі від „Чи прокураторія“ до „нарід“ містить в собі знамена провини з §§ 300 і 302 з. к. і арт. IV. уст. з 17/12 1862 Ч. 8 Дпп./1863 і проте усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішення зборонене єсть дальше ширенє повисших артикулів, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 8 червня 1906.

Ч. Pr. 97/6 (2) (4364)

Оголошенє.

В Імени Єго Величества Цісаря!

Ц. к. Суд краєвий яко Трибунал прасовий у Львові рішив на підставі §§ 489 і 493 зак. кар. і § 37 зак. прас., що зміст артикулу уміщеного в числї 11 часописи: „Воля“ з дня 1 червня 1906 під написею: „Лядский процес“ містить в собі знамена провини з § 300, 302 і 492 з. к. і арт. IV. і V. уст. з 17/12 1862 Ч. 8 Дпп./1863 і проте усправедливлена єсть заряджена через ц. к. Прокуратора державного конфіската сеї часописи.

В наслїдок того рішення зборонене єсть дальше ширенє того артикулу, а забраний наклад має бути знищений.

Львів, дня 8 червня 1906.

Kuratele.

L. cz. P. 60/2 (29) (4480 3—3)

Zawieszoną tus. uchwałą z dnia 30 maja 1902 lcz. P. 60/2 (1) nad Iwanem Jaremkowym rolnikiem ze Smuchowa kuratelę z powodu marnotrawstwa uchyla się.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Żurawno, dnia 23 lutego 1906.

L. cz. L. 15/5 (4496 2—3)

Za umysłowo niedołężnego uznano Schmerla Neugeboren w Husiatynie.

Kuratorem jego ustanowiono Markusa Berla Neugeboren w Husiatynie.

Sąd Husiatyn.

L. cz. L. 3,6 (1) (4506 2—3)

Za głupkowatą uznano Katarzynę Chlebicką w Lipawy.

Kuratorem jej ustanowiono Józefa Kutlinę w Lipawy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I
Zator, dnia 28 marca 1906.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cg. I 47/6 (6) (4467 3—3)

Przeciw Filipowi Kniaziewiczowi-Romanowi Szegda-Iwanowi Sołtysowi synowi Wasyla, Ilko Komanowi, Michałowi Kellerowi, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez c. k. Prokuratoryę Skarbu we Lwowie imieniem Skarbu Państwa pozew o uznanie własności i oddanie w posiadanie Skarbu Państwa dwóch wysp na rzece Sanie pod miejscowością Rzuchowem na parceli lk. 3203 powstałych.

Na podstawie pozwu wyznaczono pierwszą audyencyę na 21 czerwca 1906 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw wyżej wymienionych nieobecnych ustanawia się Pana dr. Wilhelma Kahanego adwokata w Rzeszowie kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie tychże w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Rzeszów, dnia 18 maja 1906.

L. cz. Tab. 1722/6 (4489 3—3)

C. k. Sąd krajowy cywilny w Krakowie zawiadamia niewiadomych z życia i miejsca pobytu Bronisławę Aleksandrę i Leokadyę Jankowskie, Emilię I. v. Jankowską, 2. v. Nenadel, tudzież spadkobierców ś. p. Stanisława Jankowskiego, ewentualnie ich prawonabywców, iż na prośbę Hirscha Wiesenfelda i Racheli Rimler, właścicieli realności w Krakowie pod l. k. 227 dz. VIII. lwh. 1618 objętej, wdrożono postępowanie amortyzacyjne, celem wykreślenia na tejże realności istniejących wpisów następujących:

1. Wniesiono 18 lipca 1853, w poz. 2, karty C. na zasadzie aktu notaryalnego z dnia 6 lipca 1853 prawo zastawu dla sumy pięćset złp. z procentem po 5 proc. na rzecz Bronisławy i Aleksandry Jankowskich w równych połowach;

2. wniesiono 27 września 1855 w poz. 3 karty C. na zasadzie rezolucyi illacyjnej b. Trybunału W. Ks Krakowskiego z dnia 25 września 1885 prawo zastawu dla sumy dwanaście tysięcy złpl. w monecie srebrnej z procentem po 5 proc. i kosztami ośmset złpl. na rzecz Leokadyi i Aleksandry i Bronisławy Jankowskich;

3. wniesiono 16 listopada 1855 L. 1613 w poz. 4 karty C. w skutek ts. uchwały z dnia 27 maja 1856 L. 1613 prawo zastawu dla odpowiedzialności Emilii I. śl. Jankowskiej, 2. śl. Nenadel za nieprawne zarządzanie majątkiem sierocińskim po Stanisławie Jankowskim pozostałym.

Zarazem wzywa się tychże niewiadomych lub ich prawonabywców, aby w ciągu jednego roku t. j. do końca czerwca 1907 prawa swe odnoszące się do powyższych wpisów w tutejszym Sądzie zgłosili, gdyż po bezskutecznym upływie tego terminu, na ponowne żądanie właścicieli realności wykreślenie tych praw zastawu zarządzone będzie.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VII.
Kraków, dnia 15 maja 1906.

L. cz. Cw. 399/6 (3) (4560)

Przeciw Mikołajowi Popowiczowi i Wawrykowi Bodnar z Ostaszowiec, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Złoczowie przez Hermana Dawidsohna pozew o 540 kor. 40 hal. zpn.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty dnia 6 kwietnia 1906 lcz. Cw. 399/6 (1).

Celem strzeżenia praw Mikołaja Popowicza i Wawryka Bodnara ustanawia się pana dr. Kołaczkowskowskiego adwokata w Złoczowie kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Mikołaja Popowicza i Wawryka Bodnara w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.
Złoczów, dnia 28 maja 1906.

L. cz. C. I 136/6 (1) (4530)

Przeciw Esterze i Szymonowi Seglom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Wilhelma Zeimera kupca w Samborze pozew o 280 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 7 czerwca 1906.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Estery i Szymona Seglów ustanawia się pana Maryana W. Rodowicza c. k. notar. w Lutowiskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomych Esterę i Szymona Seglów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 31 maja 1906.

L. cz. C. I. 137/6 (1) (4531)

Przeciw Szymonowi i Esterze Seglom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Josla Haglera pozew o 580 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do rozprawy na dzień 5 czerwca 1906.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Szymona i Estery Seglów ustanawia się pana Maryana W. Rodowicza c. k. notaryusza w Lutowiskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomych Szymona i Esterę Seglów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 1 czerwca 1906.

L. cz. C. 142 6 (1) (4532)

Przeciw Szymonowi i Esterze Seglom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Lutowiskach przez Szymona Hartha pozew o 400 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 5czerwca 1906.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu Szymona i Estery Seglów ustanawia się pana Dawida Weinfelda kupca w Lutowiskach kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie niewiadomych Szymona i Esterę Seglów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Lutowiska, dnia 2 czerwca 1906.

L. cz. C. IV 106/6 (1) (4520)

Przeciw niewiadomej z miejsca pobytu Maryannie Wąsik wniosły Maryanna i Agnieszka Longówny skargę o własność parceli lk. 975/1 w Krzeczowie, na którą rozprawę na 13 czerwca 1906 godzinę 9 rano sala Nr. 12 wyznaczono.

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanej kuratorem adw. dr. Mielnik zastąpi ją dopokąd ona się sama lub przez pełnomocnika nie zgłosi.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.
Bochnia, dnia 26 maja 1906.

L. cz. C. III. 51/6 (1) (4539)

Przeciw Wiktoryi Toporowej i Janowi Toporowi z Dulczy małej, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Radomyślu przez Kazimierza i Agnieszkę Kolpów, rolników z Dulczy małej pozew o przypisanie prawa własności 1/4 części realności whl. 152 ks. gr. gminy kat. Dulcza mała objętej i zniesienie współwłasności tej realności.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono w sądzie tutejszym w biurze Nr. 4 ustną rozprawę na dzień 15 czerwca 1906 o godzinie 10 przed południem.

Celem strzeżenia praw Wiktoryi Toporowej i Jana Topora, ustanawia się pana Józefa Szocika. wójta z Dulczy małej, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Wiktoryę Toporową i Jana Topora w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Radomyśl. dnia 1 czerwca 1906.

L. cz. C. III 49/6 (1) (4564)

Przeciw Stefanowi Choma z Rostok dolnych, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Baligrodzie przez p. Elżbietę Jorasz pozew o 216 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 22 czerwca 1906 o godz. 8 przed południem.

Celem strzeżenia praw Stefana Choma, ustanawia się pana Teodora Grixellego, c. k. notaryusza w Baligrodzie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Stefana Choma w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.
Baligród, dnia 21 maja 1906.

L. cz. Cg. I 125/6 (3) (4511)

Przeciw Józefowi Nojevits, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Kołomyi przez Władysława Bobrowskiego w Kołomyi pozew o 5470 kor.

Na podstawie pozwu tego wyznaczono tus. uchwałą z dnia 4 czerwca 1906 termin do I. audyencyi na dzień 18 czerwca 1906 o godz. 10 rano.

Celem strzeżenia praw pozwanego Józefa Nojevits, ustanawia się pana dr. Hullesa, adwokata w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo powoda, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział I.
Kołomyja, dnia 4 czerwca 1906.

L. cz. Prez. 135,6 (19/6) (4522 1—3)

Ogłoszenie.

Do dochodzeń celem uzupełnienia księgi gruntowej dla gminy Janów przez dodatkowy wpis księgą tą nieobjętej pgr. 92, wyznacza się termin na dzień 27 czerwca 1906 o godzinie 9 rano w biurze Nr. 5 tutejszego sądu, na którym wszystkie osoby, o ile zależy im na zbadaniu stosunków posiadania, staną i wnioski celem wyjaśnienia, tudzież strzeżenia swych praw przedstawić mogą.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.
Budzanów, dnia 31 maja 1906.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 10/6 (2) (4490 2—3)

Wdrożenie postępowanie amortyzacyjnego.

Na wniosek Rebeki Leser i Schulima Ellowitza z Tuchowa wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionego unikatu karty wkładkowej Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Tarnowie Nr. 7193 na imię Rebeki Leser i Schulima Ellowitza, wystawionej na 2000 koron opiewającej.

Posiadacza powyższej karty wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu jednego roku, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejącą uznaną zostanie.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.
Tarnów, dnia 28 maja 1906.

Doniesienia prywatne.

Z. 38.916/I. (4442 3—3)

KONCURSAUSSCHREIBUNG

von Posten, für welche ausgediente Unterofficiere im Sinne des Gesetzes vom 19 April 1872 (R. G. Bl. Nr. 60) auf Grund des gesetzlichen Certificates anspruchsberechtigt sind.

Im ersten bezw. zweiten Halbjahre 1906 werden nachbenannte Dienststellen zur Besetzung gelangen.

Bezeichnung der zu besetzenden Stelle	Behörde, bei welcher die Stelle in Erledigung gekommen	Mit diesen Stellen verbundene Bezüge: Gehalt (Kronen)	Quartiergeld (Kronen)	Emolumente	Taggeld (Kronen)	Erforderliche Kenntnisse und sonstige Bedingungen zu deren Erlangung	Ob für den betreffenden Dienstposten erforderlich ist: eine Probepraxis und von welcher Dauer	die Ablegung einer Prüfung und aus welchen Gegenständen	Behörden, Ämter, Unternehmungen wo die Competenzgesuche einzubringen sind	Bewerbungstermin von welchem Zeitpuncte an gerechnet
Werkmeister für k. k. Werkstättenleitung Neu Sandez	K. k. Staatsbahndirektion Krakau	1400	350	Dienstkleider		Charge eines Feldwebels oder Zugsführers Nachweis der Erklärung des Schlosserhandwerkers	1 jährige Praxis als Monteur in einer Lokomotiv oder Wagen-Werkstätte. Diese Praxis müsste eventuel bei der k. k. Werkstättenleitung Neu Sandez zurück gelegt werden	Prüfung für einen Werkmeister für Werkstätten umfassend Gegenstände *) 1, 2, 3 u. s. w.	K. k. Staatsbahndirektion Krakau	bis 15-ten Juni 1906

*) 1. Verständnis einfacher Maschinenzeichnungen.
2. Kenntnis der Konstruction und Erhaltung der Fahrbetriebsmittel der einfachen Dampf. u. Werkzeugmaschinen und der auf der Bahn vorkommenden mechanischen Anlagen wie Krahne, Wasserstationen, Drehscheiben u. s. w.
3. Die Vorschriften über Werkstätten-Rechnungen, soweit dieselben den Dienstkreis des Werkmeisters betreffen.
4. Kenntniss der verschiedenen Gattungen von Wagen ihrer Einrichtung und Konstruction.
5. Kenntniss bei der Fahrbetriebsmitteln gewöhnlich vorkommenden Beschädigungen und der entsprechenden Reparatur- und Erhaltungsarbeiten.
6. Signalordnung und Signalisirungsvorschrift.
7. Sicherheitsvorschriften für das Bahnpersonale.
8. Arbeits- sowie die Haus- und Feuerlöschordnung.
9. Instruction über die erste Hilfeleistung bei Unfällen und plötzlichen Erkrankungen vor Ankunft des Arztes.

Bemerkung: Die im Militärverbande zugebrachte Dienstzeit wird in die Eisenbahndienstzeit bei unmittelbarem Übertritte gegen nachträgliche Leistung der statutenmässigen Einzahlungen in den Provisionsfond für die seinerzeitige Provisionsbemessung angerechnet.

Die Competenzgesuche müssen mit dem gesetzlichen Original-Certificate (oder mit gerichtlich oder notariell beglaubigten Abschriften) und einem ärztlichen Zeugnisse über die vollkommene körpeliche Rüstigkeit belegt sein.

Krakau, im Mai 1906.

K. k. Staatsbahndirection in Krakau.

L. 38.916/I.

KONKURS

na posady, do których na podstawie ustawowych certyfikatów są uprawnieni wysłużeni podoficerowie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (Dz. u. p. L. 60).

W pierwszem względnie drugiem półroczu 1906 zostaną następujące posady obsadzone:

Posady do obsadzenia	Przy którym urzędzie posada opróżnioną została	Z tą posadą są połączone następujące pobory: Płaca (Koron)	Kwaterowe (Koron)	Emolumenta	Płaca dzienna (Koron)	Potrzebne wiadomości i inne warunki wymagane dla tej posady	Czy do uzyskania posady jest potrzebną: praktyka i jak długo	egzamin i z których przedmiotów	Władze, urzędy, przedsiębiorstwa do których mają być wniesione podania	Termin do wniesienia podań, do którego dnia liczące
Werkmistrz przy c. k. warsztatach kolejowych w Nowym Sączu	C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie	1400	350	Suknie służbowe		Szarża przy c. k. wojsku sierżanta lub plutonowego. Wykazanie się świadectwem wyzwolin rzemiosła ślusarskiego	1 roczna praktyka jako monter w warsztacie lokomotyw lub wozów. Praktyka ta musiałaby ewentualnie być odbytą przy c. k. warsztatach kolejowych w Nowym Sączu	Egzamin na werkmistrza przy c. k. warsztatach kolejowych obejmujący przedmioty: 1, 2, 3 1. Wiadomość pojedynczych rysunków maszynowych; 2. i dalsze tłómaczyć z przepisów egzam. (str. 165 pod p. h. 22. Przepisów służbow.).	C. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie	do 15 czerwca 1906

Uwaga: W razie bezpośredniego przejścia ze służby wojskowej do służby kolejowej zostanie czas spędzony w służbie wojskowej wliczony do czasu służby kolejowej za dodatkowem uiszczeniem statutem oznaczonych wpłat do funduszu prowizyjnego i zostanie suma tych lat wziętą za podstawę do wymierzenia swego czasu prowizyi.

Do podań należy dołączyć oryginalne prawne certyfikaty (lub odpisy sądownie względnie notaryalnie legalizowane) i świadectwo lekarskie, poświadczające zupełne fizyczne uzdolnienie.

Kraków w maju 1906.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich.